Nr. 184 | Należytość poczt. opłacono gotówką | Lwów, środa 14 sierpnia 1929 | Rok XII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

Cena egz. pojed. w całej Polsce **20 groszy**

Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21. Tel. w dzień Nr. 24, od godz. 6 wieczór drukarnia 4-96. Administracja: Lwów, Szajnochy 2, tel. 19-87

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. Czek P. K. O. nr. 142.176 REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

Na pokrycie strat w walce o prawa klasy pracującej składają: **Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej** 20 zł., **Organizacja Ceglarzy** 100 zł., **grupa pracowników Kasy chorych** 43 zł., tow. Obirek Juljan 50 zł., Kilian Teodor 5 zł., a tow. Burger z Lewandówki pozyskał 4 nowych prenumeratorów.

Kto następny?

Odprężenie sytuacji w Hadze.

HAGA, 12. 8. (PAT.). O ile zastrzeżenia osobiste zostały do pewnego stopnia w ciągu niedzieli załagodzone dzięki temu, że Snowden cofnął swoje obraźliwe słowa, o tyle pod względem rzeczowym nie doszło jeszcze do odprężenia. Dotychczas nie zarysowuje się jeszcze kompromis w sprawie klucza podziału rat niemieckich, który mógłby zaspokoić zarówno Anglję, jak i wierzycieli mniejszych. Minister Snowden jest dziś niewątpliwie łagodniejszy w tonie, jednakże stanowisko jego zasadnicze nie uległo zmianie. Jak utrzymują w kołach angielskich, w kołach delegacji francuskiej panuje w dalszym ciągu przekonanie, że delegacja francuska w sprawie klucza podziałowego nie powinna czynić ustępstw.

Mac Donald aprobuje stanowisko Snowdena.

HAGA, 12. 8. (PAT.). Mac Donald nadesłał do Snowdena telegram, w którym całkowicie zdecydowanie aprobuje tezę delegata angielskiego. Przypuszcza się, że komisja odroczy swoje posiedzenie, gdyż w obecnych warunkach nie można dyskutować nad rezolucją Snowdena. Widoki porozumienia są wciąż bardzo dalekie i kompromis wydaje się niemożliwy.

Briand zapowiada rewelacyjną deklarację.

HAGA 12. 8. (AW.). Briand, jako szef delegacji francuskiej ma we środę — jak informują w kołach tej delegacji — złożyć deklarację polityczną w sprawie ewakuacji Nadrenji oraz w sprawie bezpieczeństwa europejskiego. Oświadczenie to, jak twierdzą w kołach miarodajnych będzie miało charakter zgoła rewelacyjny, ponieważ zostaną w niem zawarte zasadnicze wytyczne polityki francuskiej.

Możliwość odroczenia rokowań.

PARYŻ, 12. 8. (AW.) W tutejszych kołach politycznych przypuszczają, że rokowania haskie pomimo pomimo wszystko mogą potrwać jeszcze kilka dni, w razie zaś odroczenia wznowione będą niewątpliwie na wrześniowej sesji . Nar. w Genewie.

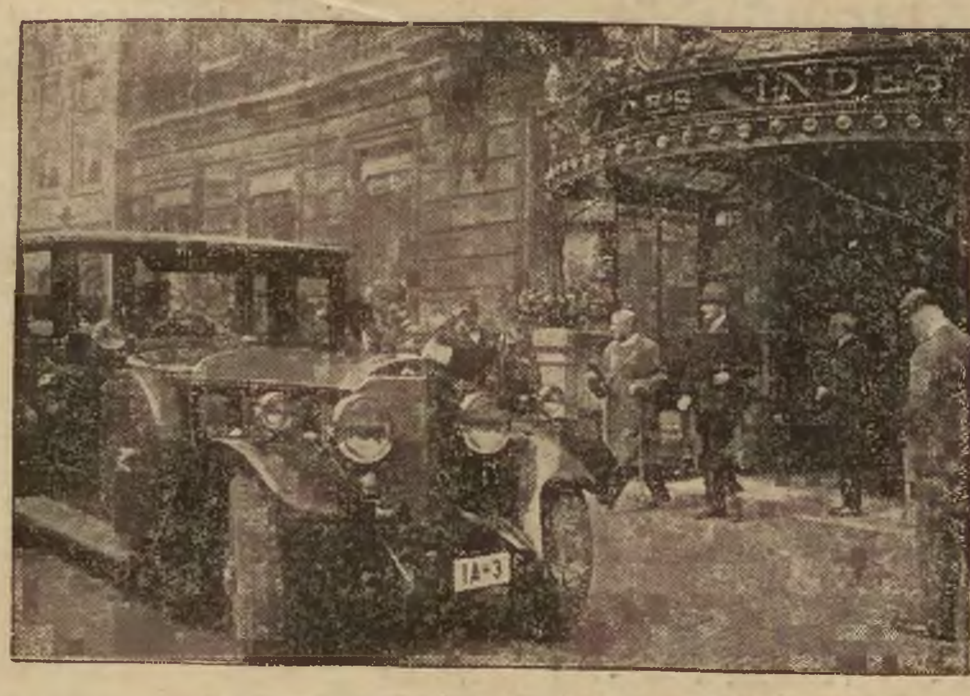
—o—

NOWY ROK SZKOLNY — OD 3-go WRZEŚNIA

WARSZAWA, 12. sierpnia. (A. W.). Min. Oświaty zadecydowało rozpoczęcie nowego roku szkolnego w szkołach średnich w dn. 3. września.

—o—

Z konferencji w Hadze.



Dr. Stresemann, niem. minister spraw zagr. (na rycinie z kapeluszem w ręce) po rozmowie z Briandem opuszcza kwaterę delegacji francuskiej.

W przedpokoju.

Przed zwołaniem konferencji w Hadze, która tak burzliwie likwiduje finansową stronę wojny światowej, min. spr. zagr. p. Zaleski w wywiadzie dziennikarskim dał wyraz zadowoleniu, że Polska została na tę konferencję zaproszona i dodał:

„Mojem zdaniem jest to skutek stale wzrastającego znaczenia, jaki Polska zdobywa na terenie międzynarodowym pod rządami marsz. Piłsudskiego“.

W odpowiednie surmy trjumfalne uderzyła z tego powodu cała prasa sanacyjna, dodając, że mocarstwowe stanowisko Polski zostało uznane...

Już następne jednak wiadomości mocno skwasiły te radosne przejawy. Wraz z Polską zaproszono bowiem do Hagi kilka drobniejszych państw, między innymi Portugalję i Grecję, co wskazywało, że jakoś z tym „wzrostem znaczenie na terenie międzynarodowym“ nie jest całkiem wyraźnie.

Tymczasem konferencja zaczęła swoje obrady i utworzono dwie ważne komisje: polityczną i fianansową. Polska jest zainteresowana głównie w politycznej części obrad tej konferencji, targi finansowe o to, ile pieniędzy mocarstwa od Niemiec mają dostać, dla Polski jest szczegółem bardzo drugorzędnym.

Wedle znaczego planu Younga Polska uczestniczy w spłatach niemieckich raczej symbolicznie i ma otrzymać pół mil. marek niemieckich rocznie, podczas gdy Jugosławia dostaje 84 mil., Rumunja 20 mil., wzgl. 42 mil., nawet Portugalja dostaje 13 mil. — Przeto obecność Polski w komisji finansowej ma tylko znaczenie platoniczne. I tutaj właśnie siedzi nasza delegacja.

Natomiast zamknięto drzwi przed Polską w komisji politycznej... Tutaj radzi tylko znany koncern koalicyjny, a mocarstwowość Polski została w przedpokoju...

Dochodzą też do Warszawy żałosne głosy z Hagi, o roczarowaniu, prasa sanacyjna zaczyna cienko śpiewać. A tu idzie sesja Ligi Narodów, na której decydować się będzie sprawa reprezentacji polskiej w Radzie Ligi. Obawiać się należy, że nas na międzynarodowym terenie zaczynają traktować jak nieobliczalnego Waldemarasa.

Oczywiście skutki tej „znacznej pozycji“ zapłaci państwo i społeczeństwo, okłamywane przez przekupną prasę sanacyjną. Już nam nikt grosza zagranicą nie chce pożyczyć, trzeba jeszcze, aby nas zepchnęli do roli przedpokojowego petenta. /.

Krwawa statystyka w górnictwie polskiem.

KATOWICE 12. sierpnia. (AW). Związek pracodawców przemysłu górniczo-hutniczego sporządził ściśle poufną statystykę porównawczą nieszczęśliwych wypadków w górnictwie i hutnictwie na Górnym Śląsku za lata 1925—1928.

Ze statystyki tej wynika, że w tym czasie poniosło śmierć wskutek nieszczęśliwych wypadków 144 osoby, ciężko zaś lub lekko pokaleczonych było 1.069 osób.

—o—

Strajk w obronie skrzywdzonego towarzysza pracy.

Dyrekcja fabryki dykt Hasbacha w Dojlidach fabrycznych około Białegostoku zwolniła przed 6 tygodniami robotnika Aleksandra Klimiuka. — Okręgowy sekretarjat zawodowego związku robotników przemysłu drzewnego w Białymstoku ogłosił z tego powodu strejk.

Strajkuje 160 pracowników. Przebieg strejku spokojny.

Anglja wycofuje wojska z Nadrenji?

BERLIN, 12. sierpnia. (Pat.). „Vorwärts“ donosi z Hagi, że Henderson zakomunikował delegacji niemieckiej, iż rząd angielski powziął już zarządzenia zmierzające do rozpoczęcia ewakuacji Nadrenji przez wojska angielskie przed rozpoczęciem obrad wrześniowych Ligi Narodów, niezależnie od wyniku obrad konferencji haskiej.

—o—

PANTELEIMON ROMANOW.

CIEMNOŚCI.

Przez dwa dni już stali ludzie na dworcu. Pociągi towarowe, idące z frontu, były przepełnione żołnierzami. Jakiś stary mężczyzna, w długim, watowanym palcie i młody żołnierz, z ręką owiązaną brudnemi szmatami, o mało co pojechaliby dalej, lecz wypchnięto ich z wagonu.

— Bracia, na miłość boską, czekamy już dwa dni, — krzyczeli i biegli obok wagonu, taszcząc na plecach swe tobołki. !

— Niema miejsca! Czy nie widzicie, głupcy! Tutaj siedzi jeden na drugim, zobaczcie w ostatnim wagonie! — wołano ze środka. Jakiś żołnierz w odpiętym kożuchu zasunął drzwi i zamknął je od wewnątrz.

— Cóż teraz będzie? — westchnął stary. — O ile nie zdechniesz z głodu, zmarzniesz z zimna. — Stał obok swego tobołka i patrzył żałośnie na odjeżdżający pociąg.

— To są dzikie zwierzęta, nie noszą krzyża na szyi, — mruczała stara wieśniaczka, w krótkim futerku, z wyskubanym, rudym kołnierzem, która akurat nadeszła, trzymając jakieś zawiniątko w ręku.

— Niech ich wszyscy djabli wezmą, uderzyli mnie w zranioną rękę, — mruczał żołnierz, ściągając zębami brud ny opatrunek. — Oni dobrze się mają, mogą siedzić, nie potrzebują się o nic więcej troszczyć.

Mężczyzna w długim palcie stał milcząc, patrząc wciąż w kierunku znikającego pociągu. Kilkakrotnie czynił ruch, jakby chciał biec za pociągiem i raz jeszcze błagać; ale opanował się i stał milcząco.

— Zupełnie zdziczały jest naród, — skarżyła się wieśniaczka, — przedtem, jak ktoś widział, że jestem stara i słaba, to mi pomógł, a teraz rozdzielają tylko razy i kopnięcia. Udało mi się tutaj uciec.

— Nie mają Boga w sercu, — mruczał mężczyzna w długim palcie, — chodźmy do dozorcy, może się tam ogrzejemy, na dworzec nie można się przecież dostać.

Po upływie dwuch godzin gwizdnęła lokomotywa pociągu, który zatrzymał się gdzieś daleko w polu. Wszyscy troje zaczęli biec przez zaśnieżone pole. Młody żołnierz zauważył, że na samym końcu pociągu, znajduje się pusty wagon, przebiegł przez szyny i wskoczył do wnętrza, a nim nadszedł stary i wrzucił swój tobołek do wagonu, poczem sam wdrapał się w górę. W końcu wciągnęli do środka starą wieśniaczkę z zawiniątkiem.

Ze strony stacji nadchodzili szybko ludzie, rozległy się krzyki, przekleństwa, skrzyp śniegu, po którym stąpało wiele nóg i pukanie marznących, w ściany wagonu.

— Mamy teraz dosyć miejsca! — krzyknął młody żołnierz.

— Nie krzycz tak, — trącił go stary, — gdy cię usłyszą, wszyscy się tu wepchną.

Z wysiłkiem zasunął ciężkie drzwi, przez które weszli. W wagonie było teraz zupełnie ciemno. Zewnątrz dochodziły szybkie kroki, biegających ludzi, którzy napróżno szukali miejsca.

(Dok. nast.).

—o—

Co piszą inni?

Omawiając dotychczasową działalność p. Prystora pisze „ROBOTNIK“:

„W rządzie obecnym jedynie p. Prystor, któremu przydzielono Ministerjum Pracy, rozwinął energiczną działalność. Tylko, że działalność ta nie wychodzi na dobre ani Ministerjum, które oddano w pieczę p. Prystorowi, ani klasom pracującym, dla których to Ministerjum stworzono.

Oto od przeszło 6 tygodni trwa na Śląsku Cieszyńskim lokaut 6.000 robotników w przemyśle metalowym. Pułkownik Prystor nie zdobył się dotychczas na gest, któryby skłonił przemysłowców do ustępstw.

Albo weźmy strejk szoferów warszawskich. Należy uwzględnić, że strejk przeciąga się i zaostrza się, że bezrobocie kilku tysięcy szoferów nie jest rzeczą obojętną dla stolicy. Ministerjum pracy kierując się względami rzeczowymi i troską o ludzi pracy podjęłoby się pośrednictwa w zatargu. Ale nie posądzamy wcale p. Prystora, by podobna myśl mogła zakiełkować w jego głowie.

Jest on nie tyle ministrem pracy, co likwidatorem swego urzędu. Cała jego dotychczasowa działalność ma charakter wybitnie konfiskatorski. Za jego rządów wycofano ustawę ubezpieczeniową z Sejmu. Z jego polecenia zniesiono akcję pomocy doraźnej bezrobotnym. On wreszcie rozpoczął i prowadzi do dziś dnia generalna ofensywę przeciw Kasom Chorych.

O pracy pozytywnej, twórczej nic dotąd nie słychać.

W związku ze Zjazdem Legjonistów w Nowym Sączu donosi „LWOWSKI KURJER PORANNY“:

„Odbyty tu wczoraj Zjazd Legjonistów skończył się fatalnem fiaskiem Zjazd delegatów był znacznie mniejszy, niż w dwu ub. latach. Zapozrobiła złe wrażenie Wedle obiegających pogłosek, poza stanem zdrowia wiedziana absencja min. Piłsudskiego min. Piłsudskiego, — wpłynął na to nacisk ze strony pojednawczych kół „sanacji“, które nie chciały dopuścić do nowych zadrażnień. Pogłoski te potwierdza przebieg zjazdu i charakter przemówień.

Nieobecność gen. Rydza Śmigłego tłumaczono również intencją usunięcia ze zjazdu wszelkich możliwych wystąpień, któreby obecną sytuację polityczną zaogniły. Bardzo znamienną była nieobecność większości legjonowych generałów, którzy nadesłali tylko depesze, a powszechną uwagę zwróciła nieobecność min. Składkowskiego, i innych członków rządu, którzy przysłali tylko telegramy.

Cały ciężar reprezentowania sfer oficjalnych wziął na siebie pułk. Sławek.

Min Piłsudski nadesłał list zresztą krótki, zawierający tym razem porównanie opozycji do „sprzedajnego łajna“.

I dalej „Lwow. Kur. Por.“ podaje ciekawy fakt:

Mowa pułk. Sławka oceniona została powszechnie, jako niesłychany dotąd zwrot ugodowy.

Coś źle musi być z sanacją, skoro jej bojowo usposobiony komendant, chcący jeszcze do niedawna „łamać kości“ posłom z opozycji, rejteruje. Czyżby sanacja nabrała rozumu? Zobaczymy.

O konfiskacie listu B. Limanowskiego pisze łódzki „GŁOS PORANNY“:

„Należy jednak zaznaczyć, że konfiskata ta, nie należała do szczęśliwych posunięć rządu, a wogóle system kneblowania ust, opinji publicznej, nigdy do niczego dobrego nie prowadzi. Jest to krótkowzroczność i polityka na krótką metę, która jak dowodzą tego przykłady z historji, mściła się zawsze na jej wykonawcach.

Zeszłoroczna wystawa prasy w Kolonji zobrazowała w specjalnym dziale wieloletnią walkę rządów z wolnością prasy. Dzieje kagańca prasowego w perspektywie różnych krajów wieków dają jaskrawy obraz bezskuteczności tego rodzaju rządzenia i szkodliwości represji przedewszystkiem dla tych, którzy je stosują.

—o—

Austrjacka delegacja



przybyła do Berlina na obchód 10-tej rocznicy uchwalenia konstytucji niemieckiej.

Uroczystości legjonowe we Lwowie.

Kliczka oficjalnych macherów nieobecna.

Ostatnią niedzielę uczcił Lwów 15 lecie wymarszu pierwszej Kadrówki Strzeleckiej w 1914 roku uroczystem nabożeństwem w kaplicy Za[illegible]. Nauk. Z. Strzałkowskiej, oraz odsłonięciem tablicy pamiątkowej na domu przy ul. Ziemiałkowskiego 14 skąd wyszły pierwsze szeregi strzeleckie.

Uroczystą Mszę odprawił kapelan I. Brygady ks. Kozma- Lenczowski, który wygłosił również kazanie przeprowadzając analogię między tą chwilą przed 15-to laty, a pogotowiem, które dziś dla utrzymania wolności powinno dalej trwać. — Po nabożeńtwie nastąpiła właściwa uroczystość odsłonięcia tablica pamiątkowa przy ul. Ziemiałkowskiego, gdzie zebrały się liczne delegacje urzędowe i stowarzyszeń.

Kilka tysięcy osób zaległo okoliczne ulice i miejsca.

Muzyka Browarów odegrała marsz, poczem przewodn. komitetu tow. Żelaszkiewicz przywitał zebranych, kreśląc obraz chwili z przed 15-tu laty.

Przemówił prez. Laskownicki przewodn. Zw. Strzeleckiego z r. 1914 we Lwowie, który w pięknych i silnych słowach przedstawił znaczenie czynu legjonowego i dużą rolę, którą odegrał Józef Piłsudski, mówca wykazał dążności legjonistów do wolnej Polski, która musi się ostać demokratyczną i ludową.

Poczem odsłoniętą została tablica, na której złotymi zgłoskami znajduje napis: „Z rozkazu Józefa Piłsudskiego z domu tego w sierpniu 1914 wyszły Oddziały Strzelców na legjonowe boje“ w 15 rocznicę tablicę tę wmurowali uczestnicy bojów legjonowych.

Następnie ob. Czaszka odczytał akt pamiątkowy, który zostanie obok tablicy wmurowany:

Akt ten podpisało około 1000 osób i reprezentantów Władz i Stowarz. Po odegraniu przez muzykę kilku pieśni zakończono uroczystość!

———

Jako charakterystyczny szczegół podkreślić należy nieobecność na tej uroczystości czynników wojskowych, byli też nieobecni różni dygnitarze legjonowi. różni prezesi i synekurzyści, brakło też oczywiście czwartej brygady, która gremialnie ponoż wyjechała do Nowego Sącza.

Dlatego nastrój był miły i sympatyczny.

16 konfiskat „Dziennika Ludowego".

W tym roku „Dziennik Ludowy" był dotychczas 16 razy skonfiskowany. czyli na siedem miesięcy wypada więcej niż dwie konfiskaty miesięcznie. — Konstytucja nasza mówi uroczyście o wolności przekonań, słowa i prasy, a powyższa statystyka jest tej wolności wymowną ilustracją.

Z kraju i ze świata.

Kronika telegraficzna.

WARSZAWA. Ministerstwo sprawiedliwości zwołuje w październiku zjazd prokuratorów sądów okręgowych w Polsce. W programie zjazdu sprawozdania prokuratorów w związku z wprowadzeniem w życie nowej procedury karnej.

WARSZAWA. Według otrzymanych przez A. W. wiadomości, polski statek szkolny „Iskra' wiozący zwłoki Idzikowskiego przepłynął Kanał Kiloński. Przybycie tego statku do Gdyni, należy oczekiwać w dniu 11. b. m.

WARSZAWA. Dnia 8. września przybędzie do Warszawy z Berlina pierwszy na kontynencie samolot osobowy „Ford V. A. T.KK Jest to samolot opatrzony w trzy silniki o 150 HP. Załoga tego samolotu składa się z 3 osób, przyczem pilotować będzie znany rekordzista amerykański Lersy S. Mannig.

TOKIO. W okolicy Niigata, nastąpiło katastrofalne oberwanie się chmury. Woda zalała ogromne obszary, niszcząc szereg domów i przerywając komunikację kolejową.

NOWY YORK. Pod kierownictwem prof. Bade, udaje się specjalna wyprawa archeologiczna do odległych o 10 klm. od Jerozolimy ruin Mizrah, celem przeprowadzenia poszukiwań. za legendarnymi skarbami Salomona.

KŁAJPEDA. Największa litewska fabryka maszyn znajdująca się w Biskon Zoon, spłonęła doszczętnie. 1000 robotników pozostało bez pracy. Przyczyny pożaru dotąd nie zdołano ustalić.

INOWROCŁAW. Dnia 6. września b. r. odbędzie się tu VII. zjazd powszechny higjenistów polskich.

MOSKWA. Delegacja handl. przem. ze Stanów Zjednoczonych, która przybyła do Rosji sow. obecnie obwożona jest po terytorjum Sowietów. M. in. delegacja zwiedziła fabrykę tytoniową w Rostowie oraz szereg innych zakładów przemysłowych.

—o—

Ponowne zaognienie stosunków chińsko-sowieckich.

donoszą z Szanghaju, że władze chińskie ogłosiły na terytorjum kolei wschodnio chińskiej stan oblężenia. Wczoraj na zachód od Charbina wykoleił się pociąg towarowy, wskutek czego jedna osoba poniosła śmierć. Władze chińskie aresztowały dalszych 2 funkcjonarjuszy sowieckich podejrzanych o propagandę komunistyczną. Wedle doniesień z Nankinu wojska sowieckie posuwają się w demonstracyjny sposób naprzód wzdłuż granicy. Lotnicy przelatują nad terytorjum Mandżurji. Gubernator Mandżurji prosił o przysłanie mu posiłków do Pogranicznaja.

MOSKWA, 12. 8. (PAT.). Utworzoną została specjalna armja Dalekiego Wschodu, której dowódcą mianowany został Bluecher, dawny odjutant dowódcy ukraińskiego okręgu wojskowego. Bluecher wyjechał już z Charkowa na Daleki Wschód.

Białogwargziści rosyjscy chcą wyzyskać sytuację.

MOSKWA, 12. 8. (PAT.). Według otrzymanych z Chabarowska wiadomości ze źródeł japońskich około 100 oficerów białogwardzistów wyjeżdża z Paryża do Mandżurji celem zorganizowania na miejscu oddziałów białogwardyjskich dla walki o ZSSR.

—o—

Awantury nacjonalistów niemieckich w Berlinie i Gdańsku.

BERLIN, 12. 8. (AW). Wczoraj około 10-tej wiecz. banda złożona z około 50 młodych hitlerowców w pełnym rynsztunku bojowym, śpiewając antisemickie piosenki i demonstrując przeciw republikańskim uroczystościom przeciągnęła przez ulice miasta urządzając gwałtowne burdy i awantury. Policja rozpędziła demonstrantów.

—o—

GDANSK, 12. 8. (AW). Wczoraj odbyły się tu zapowiadane demonstracje nacjonalistów na przedmieściu Gdańska, Orunia, gdzie zebrały się wielkie masy członków organizacji bojowych Stahlhelmu oraz innych organizacyj wszechniemieckich. W jednem z przemówień nazwano traktat wersalski „haniebnym owocem intryg mocarstw zachodnich", domagano się oddania Gdańska z powrotem Rzeszy. Demonstracja miała charakter wybitnie antypokojowy.

Ponowne starcia uliczne w Wiedniu.

WIEDEN, 12 sierpnia (P. A. T.). W ciągu dnia wczorajszego przyszło na licznych stacjach kolei zachodniej do starć między Heimwehrą a Schutzbundem. Podczas uroczystości poświęcenia chorągwi, zorganizowanej przez Heimwehrę przyszło w drodze powrotnej do starcia, przyczem obie strony wymieniły strzały. Na szczęście odbyło się bez ofiar. Oddziały żandarmerji i policji, przybyłe samochodami na miejsca utarczki przywróciły spokój.

Amunicja dla Heimwehry.

WIEDEN, 12 sierpnia (P. A. T.). Dzienniki donoszą z Lincu, że pod adresem przewodniczącego Heimwehry Austrii Górnej Stahremberga nadeszło 5 skrzyń z amunicją i rynsztunkiem wojskowym. Policja położyła areszt na owe skrzynie, które będą otwarte w obecności Stahremberga.

WYPADKI NA WYŚCIGACH AUTOMOBILOWYCH.

KRAKÓW, 12. 8. (AW). Na wczorajszych wyścigach automobilowych w Zakopanem wydarzyły się 2 wypadki, a mianowicie: Herman Zenon, szlygar, lat 41 z Huty Król. spadł z motocykla doznając ogólnej kontuzji. Gerhardt z Łodzi wjechał na głaz, doznając również ogólnych obrażeń. Wóz został uszkodzony.

Nadużyć a w magistr. m. Sosnowca

WARSZAWA, 12. 8. (AW). W Sosnowcu uwięziono za rozmaite nadużycia trzech urzędników magistratu tamtejszego, a to: Dzidowskiego, Grabiańskiego i Zawistowskiego. Między innemi wyłudzili uwięzieni od piekarzy w Sosnowcu większe kwoty, udając magistracką komisję sanitarną.

210 000 strejkuje w Indjach

KALKUTTA, 12. 8. (AW). Strejk robotników włókienniczych w Kalkucie objął ogółem 20 tys. ludzi. W razie gdyby przemysłowcy nie zgłosili w ciągu paru dni swoich warunków strejk ma objąć wszystkie bez wyjątku fabryki, które dotychczas jeszcze pracują. W związku z ostatniemi zamieszkami prowadzone jest śledztwo, które doprowadziło do aresztowania 300 robotników.

Strejk szoferów warszawskich trwa 8 dzień

WARSZAWA, 12. sierpnia. (A. W.). Ani jedna taks. nie kursuje

Strejk szoferów trwa w dalszym ciągu. Ostatnio zapowiada się nawet zaostrzenie się ruchu strejkowego, gdyż strejk rozszerzony ma być także i na szoferów prywatnych w Warszawie, a następnie w innych większych miastach.

W Warszawie nie kursuje w obecnej chwili ani jedna taksówka. Natomiast wiele taksówek warszawskich kursuje poza Warszawą między poszczególnemi miastami.

W ten sposób właściciele taksówek i szoferzy ułatwiają sobie przetrzymanie strejku. Za kursy poza warszawskie pobiera się nie według licznika lecz według umowy.

WARSZAWA, 12. sierpnia (tel. wł.). Kierowcy samochodów prywatnych wydali odezwę wzywającą do rozszerzenia strejku także na szoferów prywatnych.

Przedstawiciele bloku trzech Związków prowadzących strejk odbyli konferencję w Min. Pracy i w Min. Spraw Wewnętrznych. Ministerstwo Spraw Wewn. ma udzielić odpowiedzi dziś o godzinie 11-tej przedpołudniem. — W związku z tem zwołano na dziś wielki wiec strejkujących.

Konferencja delegatów Związków Zaw. m. Lwowa

odbędzie się we wtorek 13 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu przy ulicy Sykstuskiej l. 21 II-gie piętro.

Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne.

Uprasza się o niezawodne przybycie.

RADA ZW.-ZAWOD. OKR. PPS.

Ciągłe wichrzenia komunistyczne.

BERLIN 12. sierpnia. (A. W.). — Obchód 10-lecia konstytucji wejmarskiej minął dość spokojnie tylko komuniści usiłowali wywołać zamieszki, którym kres położyła policja.. Aresztowano przeszło 100 osób.

Komunistyczna „Rote Fahne“ została skonfiskowana za artykuł pod tytułem: „Precz z republiką burżuazyjną, walczcie o władzę sowiecką“.

—o—

Kto wygrał?

WARSZAWA, 12. 8. (AW). Dziś w drugim dniu ciągnienia 4-tej kl. loterji państw. padły główne wygrane na następujące numery:

20.000 zł. — nr. 89.402, 10.000 zł. — nr. 83.363, 5.000 zł. — nr. 155.559, 2.000 zł. — nr. 99.317, 177.606, 1.000 zł. — nr. 165.748, 169.071, 800 zł. — 6.270, 46.610, 72.354, 600 zł. — 8.361, 17.779, 35.070, 41.387, 41.609, 46.244, 62.271, 78.806, 104.204, 108.540, 145.048, 149.398.

Po katastrofie pożaru na wsi,



który pochłonął owoc całorocznej pracy rolników, obróciwszy w niwecz stodoły ze świeżo zwiezionem zbożem.

Aresztowanie majora-obszarnika — za zamordowanie żony.

W Pietryczach koło Złoczowa w kwietniu b. roku znaleziono w parku właścicielką dóbr Stefanję Rylską z przestrzeloną skronią. Miejscowa policja ustaliła że Rylska popełniła samobójstwo.

Po pewnym czasie poczęły krążyć wersje, iż Rylską zamordował mąż jej Scibor R. b. major W. P., aby posiąść po niej majątek.

Rylski obchodził się z żoną w sposób tak brutalny, że śp. Rylska postanowiła z nim się rozwieść.

Rządca Rylskich W. Rostocki, fornal M. Wojny i handlarz A. Schor, zeznali w śledztwie, że widzieli jak Rylski po strzale chyłkiem uciekał z parku. — W sprawie tej został delegowany sąd przemyski, do przeprowadzenia dochodzeń. Onegdaj na miejsce przybył sędzia Mesinger, prokurator dr. Prochaska, oraz 4 lekarzy. Dr. Chojnacki dokonał sekcji zwłok, przyczem ustalono że strzał padł z lewej strony głowy, co wykluczyło samobójstwo. Na tej podstawie wydano nakaz aresztowania Rylskiego. Onegdaj odszukała go policja w mieszkaniu jego obrońcy dr. Edwarda Ebersohna przy ul. Ochronek 9 a, gdzie się ukrywał. Aresztowano go i odstawiono do więzienia w Przemyślu.

OLBRZYMIA KRADZIEŻ MANUFAKTURY W ŁODZI.

ŁÓDŹ, 12. 8. (AW). Ostatniej nocy w centrum miasta dokonano tu wielkiej kradzieży w składzie towarów wełnianych Augusta Molendy. Złodzieje zabrali ze składu 2.000 sztuk manufaktury, wyrządzając szkodę na przeszło 100 tys. zł.

Doroczny Zjazd Legjonistów.

Doroczny Zjazd Legjonistów — odbył się w ubiegłą niedzielę w Nowym Sączu. O godz. 10-tej rozpoczęła się msza polowa na Rynku. O godzinie 11-tej odbyła się defilada strzeleckich i legjonowych oddziałów przed generałami i prezesem Zarządu Głównego Zw. Legjonistów, pułk. Sławkiem.

O godz. 12-tej w sali Sokoła rozpoczęła się uroczysta Akademja Legjonowa. Akademję zagaił prezes Okręgowego Zarządu Zw. Legjonistów poseł Pochmarski, który oddał przewodnictwo w ręce pułkownika Sławka. Pułk. Sławek wezwał zebranych, aby przez powstanie uczcili pamięć tych, którzy odeszli już z frontu legjonowego, poczem odczytał

list marsz. Piłsudskiego

następującej treści:

Druskieniki, 6. sierpnia 1929.

Kochani Koledzy i Towarzysze broni! W tym roku niestety przybyć na doroczne święto legjonowe nie mogę. Muszę wyzyskać sierpień na mój urlop zdrowotny i muszę zatem wyrzec się przyjemności pobytu między Wami, co stało się zwyczajem moim jak i Waszym. Tak się już przyzwyczaiłem, że rok po roku staram się obudzić w sobie jak i w Was wspomnienia naszej wspólnej pracy, naszych wspólnych bolów, bojów i trudów, tak jak gdybym, jak ongiś przy ognisku wieczornem siedział i mógł tak gwarzyć i myśleć, jak się gwarzyło, myślało i marzyło kiedyś. Dodawałem w ten sposób roku każdego cegiełkę pod budowę historji dla nas, historji nie tej kłamanej i fałszowanej, a tej, co prawdę głosi i o sprawiedliwość woła. Gdy zaś nie jestem w stanie przemawiać, zdecydowałem się chociażby napisać, by zwyczajowi zadość się stało. W służbie naszej przeszliśmy niemało. Wstydów nam zadawanych przeżyliśmy niemało, wstyd zaś najcięższy, wstyd palący nosiliśmy nie od kogo innego, jak od Polaków. Ileż to razy w przeciągu naszego istnienia jako Legjonistów ze złością mówiłem i powtarzałem silny wiersz wielkiego poety: „Niewolnicy, gorzej — słudzy niewolników“. Przeciw nam, przeciwko naszym dążeniom wyrzucano zawsze płatnych, najętych Polaków, których zawsze posiadano dostateczną ilość, tak, aby ci, nie sami zaborcy, handlowali dla swojej korzyści, czy karjery naszą krwią za luty i funty. A ile razy ja jako Wasz wódz i przedstawiciel szukałem jakiejkolwiek siły, chociażby nikłej i słabej, lecz polskiej, dlatego, aby jaknajsilniej podkreślić, że służymy tylko Polsce, a nie zaborcom, tyle razy byłem sprzedany także na luty i funty dla odzyskania protekcji u tych, co byli najemnymi i płatnymi Polakami.

Kiedy zaś pomyślę, że już w Państwie Polskiem podczas wojny działo się akurat to samo, prawie z fotograficzną ścisłością, powtarzam to zawsze, przychodzę do mojej syntezy, moich syntez, naszej i własnej historji. Gdy więc myślę o pięknie prawdy historycznej, gdy myślę o bohaterstwie, zawsze przy porównaniach historycznych stwierdzam, że konkurencję wytrzymać możemy najpiękniejszymi przykładami historji i własnej i ludzkości. Gdy zaś myślę o otoczeniu tego piękna i tego bohaterstwa, to bardziej nędznego i pozbawionego honoru i godności otoczenia trudno wynaleźć. W większości naszego narodu, gdyśmy w szlachetniejszy metal dzwonili, gdyśmy kusili pięknem i bohaterstwem, mieliśmy conajwyżej westchnienia, niekiedy głupie łezki, większość zaś odwracała się od nas ku tym, co sprzedajnem łajnem byli co rozłajdaczone pyski hardo nosili jako ku autorytetom być może brzydkim, lecz rozumnym i praktycznym. Poparcie znaleźli oni, potworki ludzkie, nie my. Przyjmijcie Kochani Koledzy ten list, jako przyczynek do naszej historji.

Józef Piłsudski.

Następnie pułk. Sławek zakomunikował, że gen. Rydz Śmigły nie mógł przybyć na Zjazd z powodu defektu auta.

Przemawiali w dalszym ciągu burmistrz Nowego Sącza, Sichrowa, pos. Sławek i pos. Polakiewicz.

W godzinach popołudniowych w koszarach I. pułku Strzelców podhalańskich odbył się obiad żołnierski.

Popołudniu uczestnicy Zjazdu udali się specjalnym pociągiem do Marcinkowic celem złożenia hołdu poległym w roku 1914 Legjonistom z kapitanem Milką na czele.

Wieczorem w salach Starostwa odbył się raut, w którym wzięli udział uczestnicy Zjazdu. Na raut przybyła również delegacja zjednoczonych komitetów im. Marszałka Piłsudskiego z Ameryki. Raut przeciągnął się do późnej nocy.

Na marginesie 15-tej rocznicy
wymarszu kadrówki.

Oficjalne sfery społeczeństwa polskiego uroczyście obchodziły 15-tą rocznicę wymarszu kadrówki, wymarszu pierwszych drużyn strzeleckich.

Zastanowić mógł masowy udział ludzi i sfer, które w sierpniu 1914, w listopadzie 1919 a nawet w maju 1926 wrogo a co najmniej obojętnie odnosiły się do poczynań Józefa Piłsudskiego, do poczynań tych warstw narodu, które Józef Piłsudski w sierpniu 1914 i w listopadzie 1919 na zewnątrz reprezentował.

W imię prawdy historycznej i dla zrozumienia zaszłych zmian należy tedy przypomnieć ideologję tych, którzy 5-go sierpnia 1914 wyruszyli z Krakowa i przekroczyli granicę ca atu.

O tej ideologji świadczy odezwa głównego komendanta wydana w dniu wymarszu. Brzmi ona:

„Kadry armji polskiej wkroczyły na ziemię Królestwa Polskiego zajmując ją

NA RZECZ JEJ WŁAŚCIWEGO, ISTOTNEGO, JEDYNEGO GOSPODARZA, LUDU POLSKIEGO, KTÓRY JĄ SWĄ KRWAWICĄ UŻYŹNIŁ I WZBOGACIŁ“.

Nie o łamaniu kości przywódcom robotniczym i chłopskim, — marzyli ci, którzy młode swe życie ofiarnie rzucili „na stos“.

Testment ich nie jest spełniony.

Ale Lud Polski testamentu tego nie zapomniał. Robotnik i chłop polski, „który swą krwawicą użyźnił i wzbogacił“ ziemię polską czuje się „jedynym, właściwym, istotnym jej gospodarzem“ i prędzej czy później o prawa swe się upomni.

Gen. Sosnkowski — poza kombinacjami politycznemi.

WARSZAWA, 12. sierpnia. (A. W.). W pogłoskach o zmianach na kierowniczych stanowiskach w łonie rządu powtórzonych przez część prasy stołecznej za prasą prowincjonalną wymienione zostało nazwisko gen. Kazimierza Sosnkowskiego jako jednego z domniemanych szefów przyszłego gabinetu. W związku z tem z najbardziej miarodajnego źródła komunikują Ajencji Wschodniej, iż wszelkie wiadomości dotyczące zmian na stanowiskach rządowych mijają się z prawdą. Co się tyczy w szczególności domniemanego objęcia teki premjera przez gen. Sosnkowskiego to Ajencja Wschodnia dowiaduje się, że generał zajmuje się wyłącznie pracą wojskową, żadnego stanowiska politycznego nie zamierza objąć, nikt z nim jakichkolwiek pertraktacyj w tej sprawie w ostatnich czasach nie prowadził.

—o—

Krynica a... system.

Krynica, w sierpniu.

W okresie „łamania kości" i robienia „porządków" w instytucjach ubezpieczeń społecznych warto zwrócić uwagę na gospodarkę w Krynicy, tej „Królowej wód polskich", tej Krynicy, która jest niewyczerpanem źródłem uzdrowieńczem, a zarazem złotodajną żyłą dochodów państwowych.

Jak rząd dba o to najcenniejsze zdrojowisko polskie, niech zaświadczy maleńka statystyka. Do końca czerwca b. r. było w Krynicy o około 6.000 osób mniej, niż w roku ubiegłym. Nie chodzi tu o byt właścicieli pensjonatów, którzy dadzą sobie radę, ale chodzi o dochody z kąpiel i taksy klimatycznej, które dla skarbu państwa przepadły bezpowrotnie. Jest to strata wynosząca najmniej pół miljona złotych, które pomimo trzymiljardowego budżetu państwowego tak bardzo do pogardzenia znowu nie są, tembardziej, że sterczą tu mury przyszłego zakładu zdrojowego i czekają wykończenia daremnie!

Dlaczego w tym roku publiczność w pierwszym sezonie nie dopisała? Ano, bo nie chciała się narazić na zawód taki jak w roku ubiegłym. — Wszak przeszłego roku było tu przepełnienie, ale wody w łazienkach nie było. Nie było wystarczającej ilości kąpieli, bo państwowe, słuchajcie, państwowe zdrojowisko nie mogło uzyskać śmiesznie drobnej sumy, nie przenoszącej 3 miljonów zł. na budowę wodociągów, wystarczający dopływ i zabezpieczenie wód! Tej sumy nie można było dostać a oto zaraz w następnym roku mamy skutek, niemal doraźny skutek, najmniej pół miljona straty, nie licząc strat innych, które ponosi kraj przez wyjazd zagranicę tych właśnie ludzi, którzyby w innych warunkach pozostali w kraju!

Gdy Czesi na rzecz swych Karolowych czy Marjańskich barów czynią wszystko, aby te zdrojowiska uświetnić, postawić je na najwyższym poziomie, u nas na rzecz wspaniałej Krynicy, zajmującej pod względem wartości jedno z pierwszych miejsc źródeł na świecie, nie czyni się nic, a raczej wszystko, aby ją w oczach swoich i obcych zohydzić!

Oto robota zapobiegliwa, robota „społeczna"!

A budowa domu zdrojowego — to jakby w miniaturze „odbudowa" kraju. „Robi się". Albo „to się zrobi". Znamy te powiedzonka z pewnej mowy. „Robi się" też w Krynicy. Od trzech lat „buduje" się ten Zakład zdrojowy, aż cegły kruszeją, ale końca nie widać. W domu zdrojowym mają być sklepy, sale zabawowe, czytelniane, kilkaset pokoi mieszkolnych i t. d., ze wszystkiego mógłby być dochód, któryby pokrywał koszta budowy — cóż poradzić, kiedy na ten cel pieniędzy niema.

Świetna zaiste gospodarka i klasyczny przykład systemu! Robić „porządki" tam, gdzie panują istotne porządki i praca prowadzona jest systematycznie, a nie oczyszczać własnego podwórka — to przecie curiosum. Na to, co najważniejsze, pieniędzy niema, o to, co najważniejsze, troski niema, lecz jest „opieka", nazbyt wiele opieki nad instytucjami, prowadzonemi wzorowo, z pełną ofiarnością!

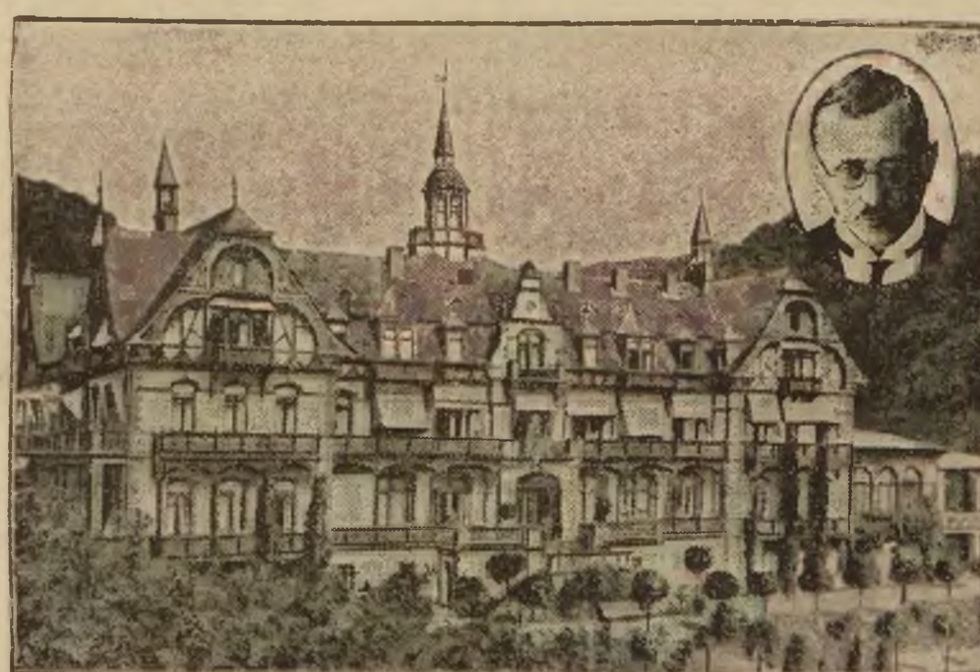
Szkoda Krynicy! Przy troskliwej, mądrej gospodarce mogłaby ona się stać zdrojowiskiem światowej sławy, drugiem Vichy, czy Nauheim, Jej wody, zwłaszcza źródło Zubera w skutkach swych są nadzwyczajne, cóż z tego, kiedy powołane do tego czynniki mają obecnie inne „ważniejsze" sprawy na sercu, Krynica może poczekać...

I tak wysycha złotodajne źródło.

Ale komisarz rządowy jest. Jest nim prof. Nadolski, komis. na dwóch stolcach, we Lwowie i Krynicy. Został powołany do rozbudowy tego pięknego zdrojowiska. Plany są, pięnego zdrojowiska. Plany są, zaczątek zakładu zdrojowego także, tylko roboty nie są prowadzone, bo pieniędzy niema. Pocóż więc komisarz? Czy to nic nie kosztuje?

Ano — trudno, teraz komisarze w modzie. *A. R.*

Sanatorjum dla suchotników



w Kassel, gdzie stosują ze świetnymi wynikami dla chorych, jako środek leczniczy — dietę. — Metoda ta wprowadzona została przez dra Gersona (w kole).

Policjant zamordowany przez dezertera

Z Warszawy donoszą:

Starszy posterunkowy Józef Bączkowski z posterunku Iłów, w pow. sochaczewskim, wybrał się na patrolowa nie wsi Brzozów, za którą spotkał podejrzanie wyglądającego jegomościa w mundurze żołnierskim.

Posterunkowy postanowił go wylegitymować i w tym celu osobnika zatrzymał.

Żołnierz na wezwanie posterunkowego zatrzymał się, lecz równocześnie rzucił się na niego z pięściami.

Wywiązała się walka, w której nieszczęśliwy policjant został przewrócony na ziemię. Skorzystał z tego osobnik i wyrwał Bączkowskiemu bagnet z pochwy, którym zadał mu dwa śmiertelne ciosy, w plecy. Po krótkiej agonji policjant skonał, a żołnierz zbiegł w niewiadomym kierunku.

Z przeprowadzonego natychmiast dochodzenia wynika, że zabójca był dezerterem z wojska, poszukiwanym przez żandarmerję Józefem Osińskim. Za zbiegłym zarządzono pościg.

WARSZAWA. Według ostatniej wiadomości zbrodniarz, sam zgłosił się do komendy miasta w Warszawie, do dyżurnego oficera i zameldował, że w dnia 8. b. m. wieczorem zabił st. posterunkowego Józefa Bączkowskiego.

Osiński przyznając się do zabójstwa oświadczył jednak, że zabijając nie miał tego zamiaru — chciał jedynie policjanta lekko ranić, aby w ten sposób ułatwić sobie ucieczkę.

—o—

Życie Podkarpacia.

Wiadomości z Drohobycza.

(Telef. od naszego korespondenta).

O ubezpieczeniu na starość.

Wiec protestacyjny zwołany przez Radę Związków zaw. na niedzielę, do Domu robotniczego, był imponującą demonstracją.

Zebrani, nie mogąc się pomieścić w sali Domu Robotniczego wyszli na podwórze i tam odbyto zgromadzenie.

Świetny referat o sytuacji gospodarczej i politycznej kraju i w sprawie ubezpieczenia robotników na starość wygłosiła tow. sen. Kłuszyńska. Przemawiał również tow. Klimek i sekr. Zw. Rob. Drzewnych tow. Tymków, po ukraińsku.

Szczegóły i treść protestu umieścimy w najbliższym numerze.

—o—

Zlot Turowców Podkarpacia

Oddziały TUR w Drohobyczu i Borysławiu na wspólnem posiedzeniu 8 bm. z udziałem tow. pos. Markowskiej, postanowiły urządzić 25 sierpnia br.

ZLOT TUROWCÓW PODKARPACIA.

Bliższe szczegóły w okólnikach, będą rozesłane oddziałom.

Kierownik podokręgu *Dr. Karniol.*

—o—

Co wolno sprzedawać w niedzielę?

Gospodynie nasze narzekają na starostwo i policję, że w każdą niedzielę coraz nowe wydają zarządzenia, co niejednokrotnie wprawia w kłopot gospodynie. Wielu bowiem robotników otrzymuje wypłatę w sobotę popołudniu i nie zawsze zdążą zakupić prowjant na niedzielę. A więc w jedną niedzielę, od samego rana rozpędza policja przekupki jarzyn; w następną przekupkom daje spokój. — Siedzą sobie z jarzynami do godz. 11-tej, natomiast wogóle nie pozwalają otwierać jatek z mięsem. Potem znowu policja pędzi przekupki z pieczywem i owocami. I tak w kółko. A gospodynie zawsze irytują się, bo nie zawsze mogą zgadnąć, jaki im kawał wymyśli policja na następną niedzielę.

—o—

SEKCJA KOPIET P. P. S. i WSZYSTKIE ORGANIZACJE ROBOTNICZE — przysyłają tą drogą tow. dr. Reiterównie wyrazy serdecznego współczucia z powodu straty przedwcześnie zgasłego Jej ojca, bł. dr. Adolfa Reitera.

—o—

Wiadomości z Borysławia.

(Telef. od naszego korespondenta).

KONFERENCJA DELEGATÓW ROBOTNICZYCH ZAGŁĘBIA NAFTOWEGO w Borysławiu odbędzie się we wtorek dnia 13 b. m. o godz. 6-tej wieczorem, w Domu Ludowym.

———

Kronika Borysławska

KRADZIEŻE. W nocy z 11 na 12 b. m. nieznani sprawcy włamali się do sklepu galanteryjnego Gerscha Bleicha, w Wolance, skąd skradli kilka tuzinów pończoch.

11. b. m. Józef Skrzypiec, złodziej kieszonkowy, został przytrzymany za kradzież kieszonkową.

ZMARŁA NA UDAR SERCOWY. 12. b. m. około godziny 2-giej w nocy znaleziono w kasarni Trappa, zwłoki kobiety. Po zbadaniu przez dra Teifera, stwierdzono, że śmierć nastąpiła wskutek udaru sercowego.

Była to niejaka Katarzyna Pawłasiw, licząca około lat 50.

NAPADY NOŻOWCÓW. 11. b. m. doniósł Franciszek Musiał z Borysławia, że około godz. 8-mej rano napadło na jego dom około 6 nieznanych mu osobników, uzbrojonych w laski i noże, a on stając w obronie swojej został pokłuty nożem w głowę i rękę.

11. b. m. Ludwik Bolnik doniósł, że w czasie gdy przechodził koło swego mieszkania, N. Gąsior zadał mu 3 cięcia nożem w głowę, a gdy w obronie Bałuka stanął Mik. Jacków, został również pobity przez Gąsiora laską po głowie.

ZEMŚCIŁ SIĘ... 10. b. m. Salomon Ringel, gdy sprzedawał wodę, przystąpił do niego Weiwel Wagman i kopnął nogą w wiadro, przez co wylał mu wodę, wyrządzając szkodę na 10 zł.

Wiadomości ze Stanisławowa.

(Telef. od nasz. korespondenta).

Usiłowany samosąd nad szoferem,

który spowodował katastrofę autobusową.

11. bm. samochód ciężarowy stanowiący własność J. Horna z Łanczyna, w czasie przejazdu przez wieś potrącił 6-letniego Wasyla Greska, który doznał pęknięcia czaszki i szeregu innych obrażeń na całem ciele.

Równie doznali lekkich uszkodzeń ciała, Joachim i Bronisława Hischowie oraz Zofja Łysak, a to z powodu przewrócenia się auta do rowu.

Na miejsce wypadku zebrał się tłum złożony z kilkudziesięciu osobników, którzy usiłowali dokonać samosądu nad szoferem.

Do tego jednak nie dopuścili przybyli na miejsce wypadku funkcjonarjusze Pol. Państw., których zebrany tłum począł wymyślać oraz obrzucać kamieniami.

Po aresztowaniu trzech osobników, którzy dali hasło do obrzucenia kamieniami funkcjonarjuszy PP., zebrani rozeszli się do domów.

Kronika Stanisławowska.

ŚMIERĆ POD KOŁAMI POCIĄGU. Dn. 10. b. m. w czasie jazdy pociągiem osobowym, zdążającym ze Stryja do Nadwórnej, wypadła z powodu własnej nieostrożności, w czasie przechodzenia przez platformę wagonu, Karolina Gütner, lat 40, żona przetokowego ze Stryja, wskutek czego poniosła śmierć na miejscu, dostawszy się pod koła pociągu.

POŻAR FOLWARKU. 12. b. m. około godz. 10-tej rano wybuchł pożar, z nieustalonej na razie przyczyny, w folwarku ks. ewangelickiego dra Teklera w Stanisławowie. Pastwą pożaru padły zabudowania gospodarcze, wraz ze znajdującym się tam inwentarzem martwym i ległocznymi płonami.

Wysokość szkód narazie nieustalona.

Jako podejrzany o podpalenie został aresztowany stróż tamtejszego folwarku.

NIESZCZĘŚLIWE INDJE.

KARACHI, 12. sierpnia. (Pat.). Według oficjalnych obliczeń, szkody wyrządzone w ostatnim miesiącu przez wylewy sięgają 400.000 funtów szterlingów. W samem tylko mieście Hyderabad zniszczonych jest 2000 domów. W wielu miejscowościach zniszczeniu uległy również zbiory i zapasy ziarna. Epidemja cholery, grasująca w Górnych Indjach, pogorszyła sytuację. — Wskutek ulewy zginęło 20 osób.

—:::—

SESJA SYNODU PRAWOSŁAWNEGO.

WARSZAWA, 12. sierpnia. (A. W.). Zwyczajna sesja Synodu prawosławnego w Polsce odbędzie się w końcu b. m. W obradach Synodu wezmą udział wszyscy djacezjalni biskupi prawosławni pod przewodn. metropolitu Djonizego.

—o—

Na froncie walki z przemytnictwem

W okresie letnim szkodliwy proceder przemytniczy rozwija się bardzo silnie. Na skutek tego walka Straży Granicznej z przemytnikami w tej porze roku dochodzi do punktu kulminacyjnego. Organizacje przemytnicze bowiem, rozporządzające dużemi środkami finansowemi, korzystając z dogodnych warunków atmosferycznych, starają się przemycić przez tak zwaną „zieloną granicę", jaknajwiększe ilości nieoclonego towaru.

To też Straż Graniczna wydała nieubłaganą walkę przemytnictwu. — Przynosi ona wydatne rezultaty. Jak się dowiadujemy w drugim kwartale 1929 roku przytrzymano na granicy oraz wewnątrz kraju: 1) za nielegalne przekroczenie granicy 1.223 osoby; 2) za włóczęgostwo w pasie granicznym 1.119 osób oraz 3) przemyt wartości — 1,497.647 zł. — W ciągu zaś dwoch tygodni ub. m. t. j. od 15. do 31. lipca r. b. przytzymrano: 1) za nielegalne przekroczenie zagranicy 368 osób oraz skonfiskowano towaru pochodzącego z przemytu na sumę 425.944 zł.

Poważniejsze artykuły przytrzymanego przemytu stanowią: tytoń i wyroby tytoniowe, wyroby jedwabne, wełniane i bawełniane, pończochy, sacharyna i towary kolnjalne.

Fiasco zjazdu artystów słow.

WARSZAWA, 12. sierpnia. (A. W.). Na 22. b. m. zapowiedziany był tu zjazd artystów słowiańskich. Nie odbędzie się on jednak z powodu małej liczby zgłoszeń. Urządzenie zjazdu odroczono do r. 1930.

Miasteczka całe pastwą pożaru.

NOWOGRÓDEK. W miasteczku Koreliczach wybuchł groźny pożar, spowodowany wadliwą budową komina w jednym domu, a ponieważ z samego początku spłonął budynek straży ogniowej wraz z częścią narzędzi ratowniczych przeto akcja gaszenia pożaru była bardzo utrudniona.

Spłonęło ogółem około 100 domów. Władze wydały zarządzenia w sprawie ochrony mienia pogorzelców oraz przyśpieszenia wypłaty zapomóg ubezpieczonym.

—o—

Głodówka posłów komunistycz.

PRAGA. Uwięzieni w związku z demonstracjami w dniu 1. sierpnia komuniści rozpoczęli głodówkę. Wśród nich znajduje się kilku posłów do parlamentu. Niewiadomo jakie stanowisko zajmie parlament w sprawie aresztowania posłów mimo ich nietykalności.

Rozkoszna żegluga



na chłodnej rzece, w czystem, świeżem powietrzu, pod błękitem nieba.

Jeszcze jedna tragedja miłosna.

Zastrzelił niewierną kochankę.

Krwawa tragedja miłosna — będąca niejako „pendant" do wczorajszej tragedji na ul. Legjonów we Lwowie — rozegrała się onegdaj wieczorem w Łodzi przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Karola.

Około godziny 10-ej przejeżdżała tamtędy taksówka, w której siedziała młoda kobieta, obok niej zaś jakiś młodzieniec.

Taksówka w pewnej chwili zatrzymała się, gdyż na przystanku stał tramwaj, a jak wiadomo, pojazdom wtedy przejeżdżać nie wolno. W momencie, gdy taksówka przystanęła, podszedł jakiś mężczyzna i wszczął rozmowę z siedzącymi wewnątrz pasażerami.

Nagle osobnik stojący przy aucie, dobył rewolweru i zmierzywszy do wnętrza taksówki,

oddał pięć strzałów.

Napastnik odskoczył kilka kroków do tyłu, odrzucił rewolwer, w magazynie którego — jak się potem okazało — znajdowały się jeszcze 2 naboje.

Na odgłos strzałów przybiegł policjant, który zaaresztował sprawcę strzałów i odprowadził go do komisarjatu policji, gdzie przeprowadzono wstępne badanie.

Okazało się, że zaaresztowany młodzieniec nazywa się Władysław Pietrzak, lat 21.

Na zapytanie: „Co popchnęło go do zbrodniczego czynu?" Pietrzak że kobieta, do której strzelał

była jego kochanką,

i w ostatnich czasach poczęła go zdradzać. W chwili, kiedy ją zauważył siedzącą w taksówce, jechała właśnie z jednym ze swych nowych kochanków.

Ciężko zranioną w pierś i okolicę gardła dziewczynę odwieziono do szpitala. Policja stwierdziła, że jest ona manikurzystką, pracującą w jednym z zakładów fryzjerskich, a nazywa się Kazimiera Karpińska. Stan rannej jest bardzo ciężki i istnieje słaba nadzieja utrzymania jej przy życiu. Zabójcę aresztowano.

Ta krwawa historja przypomina wypadek, który przed kilku miesiącami zaszedł we Lwowie, gdzie również kochanek zastrzelił wiarołomną kochankę, która była manikurzystką, poczem odebrał sobie życie.

—o—

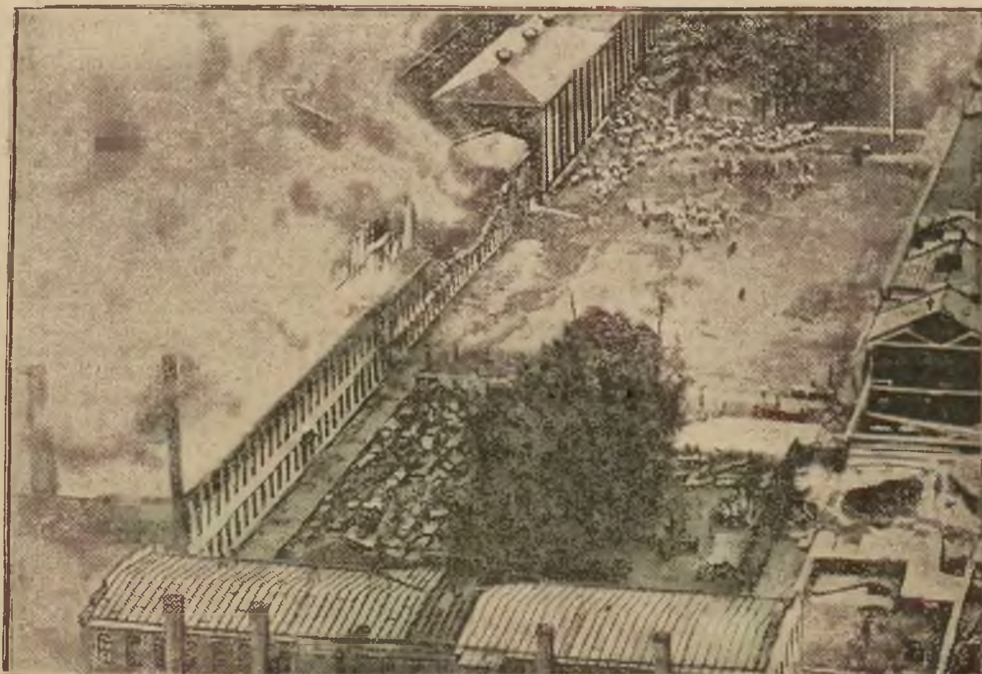
6 letni podpalacz.

W okolicy Preszburgu wybuchł przed kilku dniami pożar, który zniszczył 20 domów mieszkalnych. Dochodzenia żandarmerji wykazały, że ogień podłożył 6-letni chłopczyk.

Dziecko przyznało się do winy, i szczerze oświadczyło że podłożyło ogień, znajdując wielką przyjemność w przyglądaniu się pożarowi.

—o—

Bunt w amerykańskiem więzieniu



w Auburn, gdzie zrewoltowało się 1700 więźniów i podpaliwszy więzienie, próbowali przemocą wydostać się na wolność. Dopiero po kilkugodzinnej krwawej walce zdołało wojsko złamać opór zbuntowanych. O strasznych stosunkach w więzieniach amerykańskich pisaliśmy obszernie w niedzielnym numerze „Dz. Ludowego". — Na rycinie: Zdjęcie z aeroplanu — nad dziedzińcem więzienia.

Robotnik polski na wychodźtwie

we Francji Wschodniej.

Emigracja polska we Francji Wschodniej rozciąga się nietylko na Alzację — Lotaryngję, ale i na Lotaryngję francuską ze stolicą Nancy, na terytorjum Belfortu, i z jednej strony obejmuje pobojowisko pod Verdun, a z drugiej opiera się o granicę szwajcarską, niemiecką, luksemburską i belgijską.

Wychodźtwo nasze w tej części Francji jest mniej liczne, aniżeli na Północy, ale powiększa się stale i jeśli przed kilku laty liczyło zaledwie 60.000dusz, to dziś zdwoiło się już. Jeśli zaś wziąć pod uwagę liczebność robotników, to jest ona znacznie wyższa, aniżeli w północnej Francji. Tam, na 200.000 głów polskich, robotnicy stanowią zaledwie 47.000, tu zaś na 120.000 głów wypada około 80.000 robotników.

Zapotrzebowanie jest tu rozliczne: do kopalni węgla, rudy żelaznej, potasu, do hut i koksowni, na rolę.

A zapotrzebowanie to wciąż jeszcze istnieje, co jest bardzo ważne wobec nasycenia rynku pracy Francji północnej. Brak robotnika jest tak duży, że przedsiębiorstwo, które niedawno zaczęło budowę bezpośredniej linji kolejowej Metz — Paryż, wykrada poprostu robotników naszych hutom i kopalniom, płacąc nieznacznie wyższe zarobki.

Gros naszej emigracji na tutejszym terenie zatrudniają kopalnie, i huty, wskutek czego wytworzyły się większe skupienia polskie, wokół Briey, Thionville, Merlebach, Nancy i Miluzy.

Warunki mieszkaniowe są tu zgoła inne, aniżeli we Francji półn. Są tu domki dla rodzin, bezrodzinni mieszkają w t. zw. „dortoirs", lub popularnie przez naszych nazywanych, albo z niemiecka „szlafhauzach". W jednej takiej kantynie mieszka od 800 — 2000 robotników.

Zarobki wahają się od 1000 — 2000 franków miesięcznie, (między 300 — 600 zł.), choć są tacy, którzy zarabiają 750 franków, a inni 3000 franków miesięcznie. Naogół istnieje wśród naszych tutejszych wychodźców silny pęd oszczędnościowy i poziom zamożności jest tu duży. Po każdej wypłacie robotnicy przesyłają swym rodzinom w Polsce dziesiątki tysięcy franków. Inni zatrzymują zarobiony grosz przy sobie, chcąc wrócić do Polski z większym kapitałem. Posiadacze gotówki, sięgającej do 25.000 franków nie są tu rzadkością.

Narzekania wśród wychodźców wywołuje fakt, że konsulat Polski znajduje się nie w centrum emigracji tutejszej, Metzu, lecz w odległym Strasbourgu, gdzie Polaków na palcach policzyć można. Przeniesienie konsulatu do Meztu usprawniłoby jego działalność, a wychodźcom przyniosłoby nieocenione korzyści.

A. T.

—o—

„Łamać kości"!

Z Tarnopola donoszą nam:

Od dłuższego czasu, tutejszy obwód „Strzelca" został „zaszczycony" szczególnie gorliwą opieką pana Schmala, znanego skądinąd na gruncie lwowskim. Zaczęto mianowicie nadsyłać do Tarnopola, na stanowisko komendantów obwodu t. zw. „zasłużonych oficerów", którzy faktycznie, mieli znacznie większą władzę niż cały Zarząd Obwodu.

Dla scharakteryzowania tych „zasłużonych oficerów", podajemy następujący fakt, który zaszedł dnia 3-go sierpnia:

Oto w sali miejscowego obwodu „Strzelca", obecny komendant obwodu p. Tabęcki znieważył czynnie jednego ze strzelców, p. Leona Kozbę za bardzo błahe przekroczenie, bijąc go po twarzy. Kiedy wreszcie wyrzucił Kozbę zsali na ulicę, przyskoczył do niego niejaki Władysław Juśkiewicz i zaczął go znowu bić. Z jakiego powodu Juśkiewicz pobił nieszczęśliwego strzelca, nie jest nam wiadome.

Kozba udał się do komisarjatu policji, gdzie został spisany protokół z załączeniem świadectwa lekarskiego. Sprawa oparła się o sąd.

Fakt ten wywołał zrozumiałe oburzenie wśród strzelców, kolegów poszkodowanego, którzy w dowód protestu nie brali udziału w marszu „Szlakiem kadrówki".

Tak oto „4-ta brygada" traktuje młody narybek strzelecki.

Nas to wcale nie dziwi. Wszak sam pułk. Sławek gorąco zalecał metodę „łamania kości".

—o—

„Dzień industrjalizacji" w Moskwie.

MOSKWA. (Ceps). Wewnętrzna polityka w ZSSR. w tej chwili pod znakiem „pożyczki industrjalizacyjnej", a propaganda w tym kierunku odbywa się ogromnie intenzywnie, przyczem stwierdza się, że właśnie konflikt sowiecko - chiński przyczynił się niemało do poparcia inicjatywy dając możność rozszerzenia prac propagandowych i zwiększenia szeregów podpisujących pożyczkę. Dnia 6. sierpnia odbył się na całym olbrzymim obszarze ZSSR. t. zw. „dzień industrjalizacji" którego celem była popularyzacja idei uprzemysłowienia państwa i rozwój przemysłu w republice sowieckiej. Szczególną uwagę wracano w tym dniu na to, aby robotnicy zjawili się punktualnie przy warsztatach pracy i aby wykonywali swe czynności z jak największą pilnością i punktualnością.

Celem zwiększenia efektu propagandy wydajności pracy do możliwie największych rozmiarów, stanęły przy maszynach wśród robotników i siły kierownicze, i tak np. w fabryce „Profintern" pracowali jako zwyczajni robotnicy dyrektor zakładu i prezes rady załogowej.

Wieczorem odbyły się dalsze zgromadzenia manifestacyjne za pożyczką industrjalizacyjną i huczne zabawy. — Wstęp do wszystkich teatrów był zupełnie wolny, a bilety wstępu zostały rozdzielone przez zarządy poszczególnych fabryk.

Nowa pożyczka otrzymała nazwę: „Pożyczki na cele obrony".

Petersburska „Krasnaja Gazeta" twierdzi, że do świetnych wyników pożyczki przyczynią się z pewnością wypadki na Dalekim Wschodzie.

Od społeczeństwa rosyjskiego żąda się złożenia ofiary 750 miljonów rubli na długoterminową pożyczkę, mającą służyć do uprzemysłowienia kraju a tem samem uczynienia go zdolnym do obrony przed zakusami wrogów, biorąc pod uwagę, że obrona każdego kraju jest ściśle związana z rozwojem jego przemysłu.

PASAŻEREM „NA GAPĘ" W ZEPPELINIE



podczas powrotu tego statku powietrznego do Europy jest amerykański multimiljoner Wiljam Leeds, syn b. króla cyniku i mąż wielkiej księżnej rosyjskiej Ksenj. Podobno Leeds projektuje finansowanie stałej lotniczej komunikacji transatlantyckiej.

O obywatelskie zachowanie się posterunkowych.

Zgłosił się do nas funkcjonarjusz Miejsk. Zakł. Elektr. p. Karol Węgrzyniak i opowiedział następujący epizod:

Przechodząc około rogatki Żółkiewskiej, byłem przypadkowym świadkiem jednej z bardzo licznych scen miejskich. Przejeżdżał, mianowicie, tędy jakiś wieśniak z furą. Jeden z posterunkowych konnej policji państwowej zauważył brak na wozie tabliczki, uwidaczniającej nazwisko i miejsce zamieszkania właściciela furmanki. Zatrzymał więc wóz i zażądał kary administracyjnej w wysokości 1 zł.

W tym samym czasie zbliżył się do niego drugi posterunkowy, pieszy, który w tonie niemniej stanowczym, zażądał 2 zł. kary...

Wieśniak, oczywista był tem niemile zaskoczony.

Widząc kłopotliwe położenie wieśniaka, zwróciłem się do posterunkowych z uwagą, żeby nasamprzód uzgodnili między sobą wysokość należnej kary, a potem wyraziłem chęć uiszczenia należnej kwoty, w razie gdyby zatrzymany wieśniak nie mógł tego zapłacić.

W rezultacie mojej spokojnej interwencji, obaj policjanci, pozostawiając w spokoju tego wieśniaka, „z pianą na ustach" rzucili się na mnie i tonem rozkazującym zaproponowali mi spacer do komisarjatu 3 dzielnicy przy ul. Balonowej.

Nie zwrócili najmniejszej uwagi, kiedy oświadczyłem im, że przed 2 tygodniami dopiero wróciłem ze szpitala po ciężkiej operacji, i że taki „przyspieszony" spacer w ich towarzystwie może mię kosztować zasłabnięciem na zdrowiu.

W komisarjacie, na podstawie zeznań policjanta nr. 753 p. Zająca Stanisława, spisano protokół, oskarżający mię o „znieważanie i stawianie oporu przedstawicielom władzy"...

Sprawa znajdzie swój epilog w sądzie. Niezależnie jednak od tego, zwracamy uwagę władz policyjnych, że podobne wypadki zachowania się posterunkowych nie są odosobnione. Bardzo rzadko dochodzą one do naszej wiadomości. Zdarzają się jednak zbyt często, żeby można było to pominąć milczeniem.

Reklama matrymonjalna przez radjo.

Japońskie stacje nadawcze podają, prócz reklamy zwykłej, handlowej, również ogłoszenia matrymonjalne.

Ogłoszenia takie są nadawane w czasie specjalnej godziny matrymonjalnej i budzą olbrzymie zainteresowanie.

Podczas tej godziny młode japońskie kandydatki do stanu małżeńskiego chętnie mówią o swych zaletach przez mikrofon. Taka autoreklama radjowa byłaby dość dziwną w stosunkach europejskich, tembardziej, że kandydatki japońskie, jak wynika z tłumaczeń z języka japońskiego, nie gardzą superlatywami w wychwalaniu swej urody, używając nie rzadko takich określeń, jak: „włosy moje są miękkie jak jedwab, a cera ma gładkość aksamitnego kwiatu".

—o—

Krwawa masakra w ul. Legjonów.

Funkcjonarjusz M. K. E. zastrzelił listonosza, uwodziciela swej żony. — Zabójca zginął od kuli policjanta.

Demoralizacja czasów powojennych silnie podważa fundamenty życia rodzinnego. Coraz to więcej trafia się stadeł „dzikich“, coraz to częściej mężowie opuszczają żony i dzieci, a te swych mężów.

Wentylem bezpieczeństwa jest w innych krajach prawo zezwalające rozwiedzionym ponownie zawrzeć związki małżeńskie. U nas w Polsce nie ma rozwodów, a śluby małżeńskie zawarte w kościele mogą być rozwiązane tylko śmiercią.

To też często trafiają się u nas żono i mężobójstwa w niedobranych stadłach.

Na tem tle zdarzył się wczoraj krwawy dramat we Lwowie, przyczem padło trupem dwóch mężczyzn w sile wieku.

ZRUJNOWANE POŻYCIE MAŁŻEŃSKIE.

W realności przy ul. Gołąba l. 3 mieszkał 31-letni konduktor tramwajowy Stanisław Podwyszyński wraz z 26-letnią żoną Stefanją, przystojną brunetką. Małżeństwo to było bezdzietne. Kobieta ta, nudząc się w czasie pełnienia służby przez męża od 6-ciu miesięcy, uprawiała flirt z listonoszem Rudolfem Doroszem, zam. przy ul. Murarskiej l. 19.

Konduktor, zauważywszy zmianę w usposobieniu żony, począł ją śledzić i przejął list pisany przez Dorosza do żony. Nieśnaski pomiędzy tem małżeństwem poczęły się na dobre.

Podwyszyński, który kochał żonę, wskutek tych przeżyć popadł w tak silne zdenerwowanie, że nie mógł pełnić służbę konduktora. W ostatnim czasie przydzielono go do zajęć kancelaryjnych. Przed kilku dniami widzieli go koledzy jak stał zamyślony i sam do siebie powtarzał słowa

„ZEMSTA, ZEMSTA“.

Przed trzema tygodniami ostatecznie uciekła mu żona do Dorosza. Podwyszyński zwierzył się do kolegów, że odchodząc skradła mu 350 złotych. Poszukując za niewierną spotkał ją wraz z Doroszem w jednej restauracji przy ul. Sykstuskiej. Wówczas wynikła pomiędzy nimi awantura.

Następnie Podwyszyński dowiedział się poufnie, że oboje mieszkają w realności przy ul. św. Teresy pod l. 2. Tam wpadł Podwyszyński i począł błagać żonę by wróciła do niego, przyrzekając jej przebaczenie i puszczenie tego wszystkiego w niepamięć.

— Wrócę do ciebie — powiedziała wzruszona prośbami męża kobieta.

— Ani mi się waż, bo cię zamorduję — wołał, słysząc to Dorosz i chwyciwszy stolnicę zaczął nią okładać po głowie Podwyszyńskiego.

Ciężko kontuzjowany konduktor udał się do adwokata dra Billeta, gdzie oskarżył swą żonę o kradzież 50 dolarów i 840 złotych.

CUDZOŁÓSTWO I CIĘŻKIE USZKODZENIE CIAŁA.

Za poradą dra Billeta udał się Podwyszyński do lekarza sądowego dra Niementowskiego, który uznał obrażenia zadane mu przez Dorosza, jako ciężkie, gdyż były połączone ze wstrząsem nerwowym. Za 14 dni Podwyszyński miał ponownie się jawić u tego lekarza, celem ponownych oględzin.

W ub. sobotę popołudniu Podwyszyński przyszedł trzeci raz do kancelarji dra Billeta.

— Tym sobie sam panie radco wymierzę sprawiedliwość — powiedział desperat, pokazując adwokatowi 6-ciostrzałowy bębenkowy rewolwer.

— Za kobietę, która zdradza męża nie warto się strzelać — perswadował obrońca, zapewniając kljenta, że na drodze sądowej potrafi uzyskać pełną satysfakcję. W ub. niedzielę dr. Billet wniósł do Sądu grodzkiego skargę na Dorosza o

CUDZOŁÓSTWO I CIĘŻKIE USZKODZENIE CIAŁA,

za co czekała go kilkumiesięczna kara.

NIEWYGODNIE MU BYŁO WE LWOWIE.

Dorosz był żonaty, lecz postarał się o seperację. Następnie żył parę lat z kochanką, z którą miał dziecko. Poznawszy Podwyszyńską porzucił kochankę, dzieckiem zaś zaopiekował się ojciec jego, funkcjonarjusz Magistratu. Mając więc wiele kłopotów z żoną, kochanką, oraz z Podwyszyńskim postanowił przesiedlić się ze Lwowa. Na prośbę jego przeniesiono go do Lublina i dziś we wtorek miał wyjechać tam w celu objęcia służby.

ZBRODNIA DOJRZEWA.

Podwyszyński dowiedział się o tem, więc postanowił bezwzględnie w poniedziałek załatwić się z uwodzicielem żony.

W tym celu zwolnił się na 5 dni z zajęcia w biurze, wczoraj zaś już o godzinie 6-iej rano widziano go w ul. Legjonów, gdzie czekał na Dorosza obok sklepu Brandstättera. W tym bowiem rejonie roznosił on listy codziennie.

Po godzinie 8-mej rano ujrzał Podwyszyński Dorosza gdy wszedł do bramy realności pod l. 33 przy tej ulicy. Tam dopadł go Podwyszyński, pokazał mu list pisany przez niego do żony. Gdy Dorosz usiłował oddalić się, Podwyszyński wyjął z kieszeni rewolwer i

CZTEROKROTNIE STRZELIŁ ZA UCIEKAJĄCYM.

Dorosz zdołał wbiedz do klatki schodowej w oficynach, mając widocznie zamiar skryć się w składzie futer Salomona Baczesa. Na schodach dopadł go szaleniec i piątym **strzałem w serce położył go trupem na miejscu.**

— Gwałtu, bandyta — rozległy się krzyki mieszkańców tej kamienicy.

Z rewolwerem w ręku wybiegł Podwyszyński na ulicę.

SAMOWOLNA I DORAŹNA „EGZEKUCJA“.

W tym momencie przejeżdżał obok wóz tramwajowy „3“, którym jechał posterunkowy Rydz. Słysząc wołania, wyskoczył on z tramwaju będącego w ruchu, za nim zaś wyskoczył konduktor Feliks Inglott. Podwyszyński ubrany był w mundur tramwajarza, nie uciekał, lecz stał u wylotu ul. Stanisława, drżąc nieco ze zdenerwowania. Policjant nie wezwał go do oddania rewolweru i nic nie mówiąc, **strzelił do Podwyszyńskiego** ze służbowego rewolweru z odległości około 7 kroków. Jedna z kul trafiła zabójcę w ramię, druga zaś w pierś. Zraniony runął na chodnik.

— — — — —

Bezpośrednim świadkiem tej „egzekucji“ był p. Inglott. Należy przeto, by sędzia śledczy przesłuchał go na **okoliczność bezpodstawnego użycia broni przez Rydza.**

Zranionego konduktora odwiozło Pogotowie ratunkowe do szpitala. Podwyszyński wyspowiadał się, wkrótce jednak potem stracił przytomność

I ZMARŁ W POŁUDNIE.

Na miejscu krwawej masakry przeprowadziła policja dochodzenia, zwłoki zaś Dorosza odwieziono do Instytutu medycyny sądowej.

GOTUJĄC SIĘ NA ŚMIERĆ MYŚLAŁ O NIEJ.

W kieszeni Podwyszyńskiego znaleziono plik listów, między niemi 3 do żony, oraz testament. Z treści ich wynikało, iż nieszczęśliwy głęboko kochał swą niewierną żonę. Jej też przeznaczył swą odprawę pośmiertną.

Widocznie nosił się on z zamiarem samobójczym, lub też miał przeczucie swej śmierci.

———

Zastrzelony Podwyszyński przez trzy miesiące był członkiem Związku pracowników gminnych. Dnia 12 kwietnia ub. r. wykreślono go z listy członków oraz Zarządu, gdyż uprawiał agitację komunistyczną. Podwyszyński wstąpił następnie do Strzelców a przed paru miesiącami do „Frakcji rewolucyjnej“ (BBS), gdzie wybrano go do zarządu.

Dorosz był odznaczony Krzyżem walecznych za udział w obronie Lwowa

w dniu 11 stycznia 1919 roku. W ostatnich latach „dorabiał“ do pensji, pełniąc wieczorami funkcje bileterów kinowych, poprzednio zaś w cyrku przy ul. Kopernika.

———

We Lwowie istnieją niejedne ciche tragedje rozbitych małżeństw oraz zaniedbanych dzieci tych stadeł. Oby ta swirząsająca tragedja była przestrogą dla lekkomyślnych jednostek, iż nie można igrać z uczuciami zdradzonych żon i mężów.

Kronika.

Lwów, dnia 13 sierpnia 1929.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Wtorek o 8.15 wiecz. Trzy siostry Halawa.

Środa o 8.15 „Z Pragi do Lwowa“.

Czwartek, o 8.15. „Z Pragi do Lwowa“.

Piątek, o 8.15 „Z Pragi do Lwowa“.

———

WIELKA REWJA CZESKA WE LWOWIE. Jutro. 11 b. m. premiera świetnej rewji czeskiej „Z Pragi do Lwowa“. Wspaniałe dekoracje i kostjumy, 21 efektownych obrazów, 12 pierwszorzędnych Girls, współudział uroczej primadonny Olgi Augustowej primaballeriny Anny Gromvellovej, piosenkarza Tomi Mutta i Akta Velicky zapowiadają niezwykle interesujące widowisko.

Jednym z najbardziej senzacyjnych numerów programu będą niezrównane parodje znakomitych artystów filmowych w wykonaniu świetnych „Les Latabars“. Jest to numer, który pod nazwą Parodies Mondaines, święcił kolosalne tryufy w Paryżu, oraz innych stolicach Europy.

—o—

JAK SZCZUPAKA CHCIAŁ ZŁOWIĆ SZTUCZKĘ SUKNA. Stefan Drabowiecki, rzekomo nauczyciel, zam. w Brześcianach koło Sanoka, został przytrzymany w chwili, gdy przy pomocy haczka drucianego usiłował skraść sztuczkę sukna z wystawy sklepowej. Odstawiono go do aresztu.

NIESPODZIANKI DLA LETNIKÓW. Włamywacze, wykorzystując bawiących na letniskach mieszczkańców miasta, swobodnie i systematycznie ogałacają ich mieszkania.

Wczoraj włamali się jacyś nicponie do mieszkania Jakóba Bardacha, przy ul. Lindego l. 6. skąd skradli większą ilość rzeczy.

W mieszkaniu Jakóba Hübla, przy ul. Zyblikiewicza l. 31, grasowali złodzieje unosząc łup składający się z bielizny, garderoby, oraz biżuterji.

Nieproszeni goście bawili również w mieszkaniu dra Nathalego Schützmana przy ul. Kuszewicza l. 4. oraz w pokojach N. Menkesa, przy ul. Gliniańskiej l. 1.9 Łupem złodziei padła garderoba, bielizna, zastawa stołowa i inne rzeczy. Jaką szkodę wyrządzono, nie zdołano ustalić, gdyż poszkodowani nabierają sił i zdrowia na letniskach.

ZŁODZIEJKA W ROLI SŁUŻĄCEJ. 23-letnia Tacjana, służąca, skradła 3.000 zł. na szkodę swego służbodawcy Samuela Glasera, zam. przy ul. L. Sapiehy l. 47. Powiadomiona o tem policja aresztowała złodziejkę.

NOŻEM W PIERŚ pchnął 35- letni Stanisław Gierczyński swego szwagra Antoniego Greszczuka zam. przy ul. Piotra l. 7. W stanie groźnym odwieziono zranionego do szpitala. Nożowca aresztowała policja.

TRANSAKCJE KUPIECKIE NASZYCH CZASÓW. Herman Wohlman, właśc. 9, doniósł policji, że przed miesiącem dał ściciel składu futer, przy ul. Krakowskiej do komisowej sprzedaży 17 skórek krymskich, wartości 272 dolarów kuśnierzowi Chajmowi Braunsteinowi, zam. w Zabłotowie, koło Śniatyna. Skórki te kuśnierz sprzedał, pieniądze jednak zatrzymał dla siebie.

Sport.

Mistrzostwa Ligi.

CZARNI — TURYŚCI 6 : 1 (2 : 0). Na tak wysoką porażkę Turyści nie zasłużyli, gdyż są drużyną lotną, ambitną, a przytem można powiedzieć wyżej technicznie stojącą od Czarnych.

Winę klęski ponosi w znacznej mierze bramkarz, a potem napad aczkolwiek w polu dobry, pod bramką zawodzi.

U Czarnych zasługuje na pochwałę to ich parcie na bramkę, które stwarzało niebezpieczne pozycje, kończące się często bramką u przeciwnika. Z dobrej naogół gry całej drużyny należy wyróżnić grę Krasickiego w bramce i Ostrowskiego na skrzydle, tym razem dawał inicjatywę atakowi, a jego centry przyczyniły się do zwycięstwa.

Sędziował p. Arczyński.

KRAKÓW. ŁKS. — WISŁA 4 : 1 (2 : 0). Senzacyjne zwycięstwo ŁKS-u który miał wielką przewagę. Bramki strzelili: Tadeuszowicz 2, Aldek i Stollenberg, dla Wisły samobójcza, sędzia p. Nawrocki.

KATOWICE RUCH — IFC. 0 : 0. Lepsza gra ruchu, który powinien był zwyciężyć. Sędzia kpt. Baran.

WARSZAWA. LEGJA — WARSZAWIANKA 3 : 1 (3 : 1). Legja prowadziła w 13 min. już 3 : 0 ze strzałów Steuermana, Łańka i Wypijewskiego. Warszawianka nie wykorzystała w tym okresie dwu rzutów karnych. Bramkę dla Warszawianki strzelił Szenajch, który na meczu tym obchodzi jubileusz swego 200- meczu w drużynie I. Warszawianki. Sędzia p. Słowczyński.

———

Sport robotniczy.

POGOŃ—RKS 3:1 (1:0). Zawody te odbyły się na własnym stadjonie sportowym za rogatką gródecką. Stadjon ten, którego budowa jest prowadzona b. celowo, stanie się kiedyś największem i najlepszem boiskiem Lwowa.

Zawody stały na wysokiem poziomie, rokując R. K. S. świetną przyszłość. Sędzia p. Byk.

CZARNI II— RKS. 2:1 (1:0). R. K. S. spisał się dobrze i zadokumentował że stanowisko w B. klasie będzie łatwą zdobyczą. Sędzia p. Kurzweil.

—o—

Kolarze robotnicy w biegu dookoła Polski.

W kolarskim „Biegu dookoła Polski“ startuje naszych czterech towarzyszy, a mianowicie: Angelczyk i Zawadzki ze Skry-Warsz. oraz Żak i Grzesik z Legji-Krak. Wszyscy ci kolarze jadą dotychczas dobrze, nie mając poważniejszych wypadków. — Najlepiej dotychczas spisuje się Żak, chociaż i pozostali mało mu ustępują.

Udział naszych kolarzy wzbudził wśród robotników kolarzy wzbudził wanie, czego dowodem jest ufundowanie plakiety przez Lwów dla pierwszego z Klubu robotniczego na etapie Kraków—Lwów.

Ze strony redakcji pozwalamy sobie życzyć im powodzenia w biegu, a zwłaszcza ukończenia go.

Zamach morderczy w ul. Źródlanej.

Wczoraj o godzinie 10-tej w nocy przechodził ul. Źródlaną 25-letni Mozes Koper ślusarz. Natknął się on na dwóch nieznanych mu osobników, którzy bez powodu poczęli strzelać do niego. Jeden ze strzałów zranił Kopera w prawe przedramię.

Strzały i krzyk zranionego zaalarmowały mieszkańców sąsiednich kamienic. Nikt jednak nie ścigał opryszków, którzy zbiegli w zaułkach tego przedmieścia. Zranionemu udzieliło pomocy Pogotowie ratunkowe.

Artykul 32

Po myśli art. 32. rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej upraszam uprzejmie o umieszczenie następującego sprostowania artykułu w Nrze 175 „Dziennika Ludowego“ z dnia 3. sierpnia b. r. na str. 8 — pod nagłówkiem: „Czyżby koniec p. posła Wojciechowskiego“.

Nieprawdą jest jakoby poseł dr. Bronisław Wojciechowski był spowodowany do złożenia mandatu poselskiego, a to w związku z nadużyciami prawdopodobnie w resorcie p. posła, jako dyrektora w „Gazolinie“, natomiast prawdą jest, że żadnych nadużyć w „Gazolinie“ nie popełniono ani w resorcie p. posła jako dyrektora, ani też w żadnym innym, skutkiem czego, nikt nie ma przyczyny do powodowania, aby dr. Bronisław Wojciechowski złożył mandat poselski.

Z poważaniem „Gazolina“ Sp. Akcyjna Prezes Rady Zaw.: Inż. M. Wieleżyński.

—o—

Repertuar kin lwowskich.

KOPERNIK: „Cesarz Franciszek Józef jego sobowtór“ i „Król karnawału“.

MARYSIEŃKA: „Cesarz Franciszek Józef i jego sobowtór“ i „Król Karnawału“.

LEW: Lucy Doraine i Wł. Gajdarow w „Czar grzechu“.

PALACE „Szał“.

APOLLO: „Ostrożnie z kobietą“ oraz „Cyrk“ Charlie Chaplin (wznowienie).

COLOSSEUM: „Król bokserów“ „Bujać to my“.

CHIMERA: „Don Jouan w pensjonacie“.

GRAŻYNA: (Z powodu rekonstrukcji zamknięto).

FATAMORGANA: „Wakacje małżeńskie“.

PAN: „U progu sypialni“.

PASAŻ: „Tom Mix—contra Buck-Jones“.

POLONJA „Zemsta murzyna“ z Janningsem.

UCIECHA: „Gdy mężczyzna kocha“.

OAZA „Zabawa w miłość“.

Komunikaty

ŁEGJA INWALIDÓW W. P. Oddział Lwów, wzywa członków do jawienia się w sekretarjacie w godzinach urzędowych, celem wypełnienia nowych deklaracyj.

—o—



Uczestniczka lotu okrężnego

nad Europą, Angielka Miss Sponner, jedyna kobieta wśród biorących udział w tym locie, niedawno rozpoczętym. Jak wiadomo start nastąpił z Osly pod Paryżem, a jednym z etapów podróży jest także Warszawa.

Dalszy ciąg procesu dr. Tuki.

PRAGA. (Ceps.) W dalszym ciągu procesu toczącego się przeciw posłowi dr. Tuce zeznawał poseł dr. Ferdynand Juriga, który w swoim czasie stanął w opozycji do węgrofilskich tendencji Tuki

Juryga oświadczył, że posiada niezbite, udokumentowane dowody, iż poseł Tuka chciał oderwać Słowaczyznę od Czechosłowackiej Republiki, rozdzielając ją na dwie suwerenne części, z samodzielnemi armjami, parlamentami i głowami państwa. Mówiąc to Juriga wyjął z teczki projekt autonomji Słowaczyzny, oznaczając Tukę jako autora tegoż i prosząc Trybunał o zwrot tego drogocennego historycznego dokumentu. Prócz tego Juriga oskarża Tukę o bezpośredni kontakt z przywódcą czeskich faszystów osławionym gen. Gajdą, skazanym niedawno temu na trzy miesiące więzienia i degradację. Że dr. Tuka napisał projekt autonomji słowackiej z własnego przekonania świadczy list Tuki, który świadek przeczytał. W liście tym Tuka zaznacza, że o autonomję trzeba będzie stoczyć zaciętą walkę, ponieważ jest zbyt daleko idąca w swych postulatach, przyczem twierdzi, że Słowacja musi wywalczyć swą niepodległość, zanim Europa wejdzie w stan faktycznego pokoju. Donioslym i drżącym z oburzenia głosem podkreśla dr. Juriga, że jedynie rodowity Węgier może i odważy się twierdzić, że Słowacja nie jest niepodległą.

PRAGA (Ceps). Proboszcz Briszka, jako świadek opowiada, że Tuce udało się trzymać go w szachu i gdyby nie ostrzegawczy głos jego starego wuja, byłby zapewne szedł nadal po krętej ścieżce. Przygotowywał z Tuką plan buntu. Tuka opowiadał mu, iż świat polityczny nie wie nic o tem, że Słowacy są niezadowoleni, ponieważ na Słowaczyźnie nie było dotychczas nigdy powstania. Dlatego właśnie polecił Briszce, aby podburzał lud i wywoływał zamieszki w kraju.

Poseł Ravasz, członek partji ludowej stara się użyć zeznaniami swemi oskarżonemu. Również świadek Jostiak, były katolicki ksiądz, stara się bronić Tukę, co jednak mu się nie udaje, gdyż zeznaniami swemi prowokuje zeznanie świadka Belańskiego, zarzucającego Tuce, że za pośrednictwem dra Bazowskiego przyjął od Węgrów na cele autonomicznego czasopisma „Slovenska Narodna Jednota“ 40.000 koron subwencji.

Sensację wywołały zeznania redaktora Hanzalika, które udowadniają jego ścisły kontakt ze sferami rewizjonistycznemi Węgier. Protektorem był węgierski literat i prezes Ligi Rewizjonistycznej, A. Herczeg.

Na marginesie.

„Nieznani - dobrze znanymi“!

Jakiś bardzo ograniczony pismak zamieścił w tutejszym dychającym jeszcze organie „sanacyjnym“ notatkę, jakoby „nieznani w Legjonach“ osobnicy urządzili uroczystość wmurowania tablicy dlatego, by 11-go Legjoniści nie wyjeżdżali do N. Sącza.

Tylko jakiś utrzymanek, żyjący z „powietrza i miłości“, lub inny, pobierający sute pobory „redaktorskie“ z subwencyj rządowych mógł wykombinować, że wszyscy legjoniści pojechaliby do N. Sącza, gdyby nie ta tablica.

Nie pomyślał ten „alfonsik“, czy każdy z nich może i ma za co wyjechać?

Co do tego, czy urządzający uroczystość są znani czy nieznani — możemy tylko o tyle odpowiedzieć, że naprawdę tak znani — jak oni — ci ostatni nigdy nie byli.

Nie znają nas ani z precyzyjnego grania w karty, ani z rozbijania się po nocnych kabaretach, ani też nie znają nas z zastawiania „Virtuti Militari“ i z udziału w znanej organizacji „K. D. W.“ (kuda witer wije) — każdy Legjonista wie o tem, że 60-letni ułan M. był i bił się w Legjonach, że ob. Ż. nie bacząc na swój wiek — był w Legji i to w I. Bdzie, że obywatel E. jest inwalidą I. Bdy i że wszyscy, którzy urządzali tę uroczystość **byli Legjonistami** w latach wojny a nie po maju 1926 r.

Jak już z pism wiemy — niewielu Legjonistów było w Nowym Sączu, nawet gen. Rydzowi auto się zepsuło.

K. Ż.

—o—

Rozmaitości ze świata

Lekarz Rockefellera.

Sędziwy multimiljoner, król naftowy Rockefeller, posiada specjalnego lekarza domowego, którego jedynem zadaniem jest ustalanie rodzaju i ilości pokarmów spożywanych codziennie przez Rockefellera.

Okrągła sumka 10.000 dolarów rocznego wynagrodzenia jest dla owego lekarza prawdziwą synekurą, ponieważ Rockefeller od szeregu lat nie jada nic innego, jak tylko suchary i przegotowane mleko.

Mimo to codziennie lekarz musi własnoręcznie wypisywać owe nieskomplikowane menu.

—o—

Za jednego dolara.

Przy sprzedaży zbiorów znanego kolekcjonera w Nowym Jorku, doktora Alfreda Lawrence, za 1 złotego dolara z r. 1849 wybitego przez Massachusetts and California Co., zapłacono 7.900 dolarów.

—o—

Te, co mają tylko jeden rok życia.

W Ameryce żywo zajmują się losem pięciu młodych dziewcząt, które pracując w fabryce miały do czynienia z radium i mezotorjum i uległy ciężkiemu zatruciu, które spowodowało u wszystkich długotrwałą chorobę, — która według orzeczenia lekarzy — musi się skończyć śmiercią nieszczęśliwych ofiar wyzysku — w przeciągu roku.

Każdej z nich wypłaciła fabryka jednorazowo odszkodowanie w wysokości 10 tysięcy dolarów i roczną rentę 600 dolarów.

Społeczeństwo amerykańskie zainteresowało się ich dalszym losem, czego dowodem jest wywiad dziennikarski, ogłoszony w pismach.

Wszystkie udzieliły odpowiedzi interpelującym je dziennikarzom na pytania, w jaki sposób ten ostatni rok swego życia spędzają.

Wszystkie żyją jeszcze, stan zdrowia ich nie pogorszył się.

Miniony rok — rzecz dziwna — nie był dla nich rokiem niepewności i rozpaczy, — jakby należało sądzić.

Usposobienie ich zrównoważone tak jak u ludzi zdrowych.

Pieniądze, które im wypłacono, zużyły na zaspokojenie swych niedościgłych poprzednio marzeń.

Pierwsza z nich, która w międzyczasie wyszła zamąż i została matką zużyła 10 tysięcy dolarów odszkodowania na zapewnienie swemu dziecku wychowania i wykształcenia. Za resztę pieniędzy nabyła małe auto, które umożlewja jej urządzanie wycieczek wspólnie z mężem, bo nieszczęśliwa chodzić nie może.

Druga, również zamężna, także sprawiła sobie auto, którem udała się na wycieczkę do wodospadów Niagary i Kanady.

Trzecia, wyszła zamąż; stan jej zdrowia jest nieszczególny mimo to odbywa dłuższe wycieczki autem. Będąc zapaloną miłośniczką muzyki, sprawiła sobie aparat radjowy i samogrający fortepian. Pozatem z zamiłowaniem hoduje kwiaty.

Czwarta, przebywa w sanatorjum. Ta zajmuje się bezustannie czytaniem. Postarała się o maszynę do pisania, na której wybija swoje własne utwory literackie. I ona jest też właścicielką auta.

Piąta, mimo bardzo niekorzystnych początkowo orzeczeń lekarskich i kilku operacyj, które przebyła, pracuje nadal w zawodzie kupieckim, pieniądze otrzymane złożyła w banku jako „podstawę swej egzystencji na przyszłość“.

Opinja lekarska o stanie ich zdrowia brzmi dziś korzystniej niż przed rokiem, tak dalece, że lekarze twierdzą, iż uda się je przy życiu utrzymać przez dłuższy czas, jeżeli nie radium ale mezotorjum spowodowało ich chorobę.

—o—

Renegacja osławionego Hamerlinga.

NEW JORK. Były senator polski Hamerling, który od roku przebywa w Stanach Zjednoczonych, złożył podanie o przyznanie mu ponownego obywatelstwa amerykańskiego.

Ów Hamerling swojego czasu, grał wielkiego polityka na dziedzinie sejmowej w Polsce. On to pośredniczył w dojściu znanego nieszczęsnego „paktu lanckorońskiego“ endeków z piastowcami.

—o—

Ochrona zajęcy i jeleni

Dnia 6 bm. ukazało się rozporządzenie Województwa lwowskiego, które w bieżącym roku rozszerza czas ochronny dla zajęcy szaraków od 1 października do 15 listopada, zaś dla jeleni - byków od 10 do 30 października. Rozporządzenie to obowiązuje we wszystkich powiatach tego Województwa.

—o—

Radjo.

Środa 14 sierpnia.

WARSZAWA.

16.30 Muzyka płyt gramof.
13.00. Koncert orkiestry mandolinistów.
20.30. Koncert solistów: Marja Mokrzycka (sopran), Janina Wysocka (fortepian), Tadeusz Ochlewski (skrzypce), i prof. Ludwik Urstein (akomp.)

KRAKÓW.

16.30. Koncert płyt gramof.
20.05. Odczyt p. t.: „Najstarsze zabytki architektury w Małopolsce“.
22.15. Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Pavillon“

POZNAŃ.

18.00. Koncert popołudniowy Aleksander Klichowski, art. op. (tenor), p. Oślisłow (flet).
20.30 Koncert muzyki wojskowej.
21.30 Słuchowisko z Poznania (Transmisja na wszystkie stacje polskie).
23.00 Muzyka taneczna z Pałacu Dancingowego „Muchy i Ska“.

KATOWICE.

16.20. Koncert płyt gram.
17.25. Odczyt p. t.: „Początki siły morskiej Polski“.
19.00. Rozmaitości.

WILNO.

17.25 Audycja dla dzieci.
1.910 Wolna trybuna.

BERLIN.

17.30. Muzyka z hotelu Bristol.
19.30. Rosyjski teatr miniatur
19.30. „Lysistrata“ — operetka- parodja w 2 aktach Linckego.

LANGENBERG.

7.35. Transmisja z ogrodu zamkowego.
20.45. „Wesoła środa“.

PRAGA.

16.30. Koncert z Bratisławy.
19.05. Koncert orkiestry Filharmonji Czeskiej.

WIEDEŃ.

18.15. Koncert Wyk. Helena Buchsbaum (śpiew), dr. K. Nemetz- HFiedler (fort.) Nora Neville (śpiew).
20.00. Arje operowe (z op. „Mignon“, „Holender Tułacz“, „Lohengrin“, „Tannhäser“ i „Bal maskowy“.

BUDAPESZT.

17.00 Koncert salonowy.
18.00 Koncert orkiestry wojskowej.
22.10. Koncert kapeli cygańskiej Jancsi Rigo

Jak spryciarz dochodzi do majątku.

NOWY JORK. Mr. Andrews, który wynalazł aparat do automatycznego ważenia, przyczem za zważenie się pobierana jest opłata 2 centów, dorabia się w szybkiem tempie kolosalnego majątku.

Obecnie kursuje w obiegu przysłowie, używane przez Andwersa, który twierdzi: „Nie gardź centami, zbierze ci się dolar“.

W ciągu pierwszego roku wprowadzenia automatów w życie, wypuszczone przez samego Andwersa automaty przyniosły mu bilonu miedzianego 10 tysięcy kilogramów, t. j. około 8 miljonów dolarów.

—o—

Trzydniowy sen przed śmiercią.

Niezwykły wypadek zdarzył się przed paru dniami w Janowie w mieszkaniu Jana Koszyka.

Dnia 5. b. m. przybył do Koszyka niejaki Kurtz Sandzik, rodem z Siemianowic, Sandzik, jako narzeczony córki Koszyka, Jadwigi, przebywającej obecnie w Poznaniu, rozlokował się w gościnnym domu gospodarza. Popołudniu dnia 15 bm. położył się spać, i minęły dwa dni, a Koszyk z przerażeniem spostrzegł, iż jego gość nie obudził się i, co gorsza, nie można go było się dobudzić.

Koszyk, stroskany udał się do lekarza, który Sandzika kazał dnia 8. b. m. odwieźć do szpitala w Rożdzieniu, gdzie niesamowity pacjent po chwilowem przebudzeniu się, natychmiast zmarł.

Jak wykazały przeprowadzone dochodzenia sądowo - lekarskie, Sandzik otruł się morfiną, która spowodowała trzydniową śpiączkę, a następnie śmierć. Przyczyną rozpaczliwego kroku była zawiedziona miłość do córki Koszyka.

—o—

Kącik humoru.



Moralność burżuazyjna.

— Panie posterunkowy, niech pan spełni swój obowiązek i wkroczy urzędownie. Tam na brzegu rozbiera się jakiś osobnik!

Profesor (do praczki): — Tylko nie zapomnijcie mojego numeru telefonu, kobieto. 893. Możecie sobie go łatwo zapamiętać, jeżeli sobie wspomnicie Ludwika Niemieckiego, który w r. 893 objął rządy.

—o—

Lekarz (do pacjenta): Muszę z przykrością stwierdzić, że czek, który mi pan wystawił, wrócił....

Pacjent: Naprawdę, to szczególne! Objawy mojej choroby, również wróciły!

WAŻNE ZAPOMNIENIE.

Pan Salomon i pan Izydor założyli wspólnie handel z nabiałem. Notarjusz spisał obszerny akt i już miano przystąpić do podpisywania aktu przez strony, gdy nagle pan Salomon wykrzykuje:

— Ajaj! Zapomnieliśmy tu o takiej ważnej rzeczy.

— Cóż takiego?

— Bardzo ważne! Trzeba koniecznie dodać, jak mają być dzielone zyski w razie... bankructwa.

ZAOPATRZYŁ SIĘ.

W pewnym handlu praca trwała od godziny 8 rano do 7 wieczorem, z codzinną prerwą na obiad. Świeżo przyjęty sprzedawca Maurycy około godziny 10 rano, wyjął bułkę z kieszeni i zaczął jeść. Zauważył to srogi szef zawołał go i rzekł:

— Panie, tu nie ma żadnych śniadań.

— Wiem o tem, — odpowiada spokojnie subjekt — dlatego przyniosłem sobie śniadanie.

Ważne dla robotników i pracodawców.

Wobec olbrzymiego kryzysu gospodarczego i wzrastającego z każdym dniem bezrobocia, wydawnictwo naszego pisma, pragnąc przyjść z pomocą bezrobotnym w znalezieniu pracy, pomieszcza stale w dziale drobnych ogłoszeń **bezpłatnie** ogłoszenia zarówno **dla poszukujących pracy robotników,** nie mających w swoich organizacjach zawodowych biur pośrednictwa pracy, jakoteż **dla ofiarujących pracę pracodawców.**

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77., Tel. 496.